

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote  
" " " Kraju 4.50 "  
" " " zagran. 7.00  
Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie  
„Głos Polski“ łącznie z „Kurjerem Wiecz.“  
wraz z odnoszeniem 6.80 złotych miesięczn.

**Cena 20 groszy.**

Redakcja i Administracja  
Łódź, Piotrkowska nr. 106.  
Konto czekowe: Poczta, Kasa  
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 1 strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt  
Nekrologi 25 " " "  
Nadesłane po tekście 25 " " "  
Zwyczajne 10 " strona 10 szpłt.  
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000  
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent  
Zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-e)

**CASINO**

Dziś dawno oczekiwana premjera!

**CASINO**



## „CZARNA LU“

W roli głównej: **POLA NEGRI** W roli głównej:

jako królowa apaszów

oraz **CHARLES DE ROCHE**, jako król apaszów

Skandaliczna historia — wielkiej damy paryskiej, żony prefekta policji,  
która odwiedza chyłkiem

nory, gdzie zbierają się apasze.

Kryjówki apaszów. — Współczesne jaskinie Paryża. — Taniec apaszów.

**Uwaga:** Chcąc udostępnić szerszemu ogółowi prawdziwie artystyczną rozrywkę, obniżyliśmy znacznie ceny biletów, kierując się hasłem: najlepsze obrazy, najlepsza muzyka, najtańsze ceny biletów!

## Groźne niepokoje w Turcji

O przywrócenie sułtanatu — Stan wojenny

PARYŻ, 25 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Dziś wieczorem nadeszła tu wiadomość, że w Turcji wybuchły groźne niepokoje. Wiadomości szczegółowe są narazie skąpe. Podobno trzystu kurdów wtargnęło do Dirdekiru. Samoloty tureckie bombardowały rezydencję szejka Saïda. W Turcji rozlepieno oficjalne manifesty, zapowiadające przywrócenie monarchji

i mianowanie sułtanem Selima Effendi, syna byłego sułtana Abdula Hamida.

Rząd angielski oświadczył dzisiaj na zgromadzeniu narodowem, iż w całej Turcji ogłoszony został stan wojenny. Rząd odkrył sprzysiężenie stronnictw prawicowych i klerykalnych, mające na celu wywołanie powstania.

## Przyszła konferencja międzysojusznicza

I w Londynie przedwcześnie — Warunki Anglii

LONDYN, 25 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Teraz już i w Londynie oświadczają, że narazie rozmowa między Chamberlainem i Herriotem nie jest wskazana, ponieważ różnice zdań między Londynem i Paryżem w sprawie rozbrojenia i ewakuacji strefy kolońskiej nie są usunięte.

„Daily Telegraph“ jest zdania, że coraz więcej widoków na zrealizowanie ma plan międzysojuszniczej konferencji, któraby się miała odbyć w Brukseli z końcem marca. Rząd angielski obstaje jednak przy tem, aby konferencja ta ograniczyła się jedynie do narad nad sprawozdaniem komisji wojskowej i ewakuacji Kolonji.

## Z pobocznych dochodów b. ministra niemieckiego

Dostawca i przyjaciółka

BERLIN, 25 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Pisma berlińskie donoszą, że były minister poczt, Höfle, został dziś wezwany do złożenia t. zw. przysięgi manifestacyjnej, t. j. mającej ujawnić cały jego majątek. Höfle prosił o czas do namysłu. Tymczasem prokuratura zabezpieczyła pretensje państwa na rozmaitych przedmiotach wartościowych. Między innymi zajęto 12 tys. marek złotych, które Höfle zdeponował u znajomego na zabezpieczenie swojej rodziny. W czasie

badania tego wypadku okazało się, iż ten znajomy otrzymał dostawę dla poczty, a dla powiększenia swego przedsiębiorstwa dostał od b. ministra poczt zaliczkę w wysokości 300 tys. marek. Następnie zajęto urządzenie domowe wraz z biżuterją i kosztownymi futrami w mieszkaniu pewnej pani, która pozostawała w stosunkach przyjaźni z b. ministrem. Zachodzi mocne podejrzenie, że przedmioty te zostały nabyte przez b. ministra z pobocznych dochodów.



## „Lewiatan więcej znaczy niż pan Grabski”

Oto przed pos. Wierzbickiego, którego się wyplera

WARSZAWA, 25 lutego. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego”). Poseł Wierzbicki rozesał wczoraj do przedstawicieli prasy w sejmie list, w którym oświadczył, że nie użył wyrażenia, które przypisują mu w sprawozdaniach niektórych pism, a mianowicie kiedy p. Waszkiewicz przerywał jego mowę, poseł Wierzbicki — według tych relacji — miał powiedzieć: „Nie jest w stanie tego zrobić premier pan Grabski, ani też Lewiatan, który więcej znaczy, niż pan Grabski”.

Pos. Wierzbicki twierdzi, że nie użył słowa „więcej znaczy”, a jakoby powiedział „mniej znaczy”. Wczoraj jednak dziennikarze zdolali stwierdzić, że w oryginalnym stenogramie przemówienia p. Wierzbickiego wyraźnie jest powiedzianem „Lewiatan, który więcej znaczy niż p. Grabski”.

Możliwe, że p. Wierzbicki nie chciał tego powiedzieć, ale jednak „wypnęła” mu się ta „prawda” i żadne sprostowania na to nie pomogą.

## Projekty ustaw, uchwalone przez radę ministrów

WARSZAWA, 25 lutego. (Pat). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 25 lutego powzięła m. in. następujące uchwały:

1) projekt ustawy o zmianie przepisów ustawy z dnia 27 sierpnia 1922 roku o najwyższym trybunale administracyjnym, obejmujących obok nowelizacji przepisów, uchwalonych przez radę ministrów z dnia 11 lutego r. b., nowelizację przepisów o opłatach w postępowaniu przed najwyższym trybunalem administracyjnym;

2) projekt ustawy o zmianie części II par. 3 rozporządzenia prezydenta Rzplitej z dnia 27 kwietnia 1924 roku o wierzytelnościach w walutach obcych w złotych i w złocie hipotecznie zabezpieczonym;

3) projekt ustawy wprowadzającej zmiany w art. 3 ustawy z dnia 24 lipca 1919 r. o policji państwowej oraz w art. 9 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych;

4) projekt ustawy o poborze rekonta w r. 1925 w wysokości 170 tysięcy ludzi;

5) projekt ustawy o organizacji więziennictwa;

6) projekt ustawy o zmianie przepisów ustawy z dnia 18 lipca 1924 roku o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, a mianowicie przez uwzględnienie pracowników umysłowych.

## P. Chlapowski u Herriota

PARYŻ, 25 lutego. (PAT). Ambasador Chlapowski był przyjęty w dniu wczorajszym przez premiera Herriota. Rozmowa trwała z górą godzinę. Jak dowiaduje się „Petit Parisien”, konferencja pomiędzy premierem francuskim i ambasadorem Rzeczypospolitej dotyczyła kwestii, które stały się obecnie aktualne na skutek sprawozdania międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej, oraz kwestii, pozostającej w związku z protokołem genewskim

## Przedstawiciele Polski na sesji rady ligi

WARSZAWA, 25 lutego. (Specjalna służba inform. „Głosu Polskiego”). Dnia 3 marca wyjeżdża do Genewy na 30-tą sesję rady ligi narodów min. spraw zagranicznych p. Skrzyński. Towarzyszyć mu będą komisarz generalny w Gdańsku p. Strassburger, kierownik referatu ligi narodów w min. spr. zagr. dr. Komarnicki i dr. Zalewski i Czajkowski.

# Bojowe formułki polityczne

## Podmuchi zbliżających się wyborów

Zbieranie atutów do gry wyborczej jest rzeczą trudną tylko tam, gdzie społeczeństwo jest politycznie wyrobione. U nas idzie to zlakiem utartym. Jest kilka formułek, za pomocą których wojuje się znakomicie i zyskuje duże powodzenie.

Przypominamy sobie doskonale, jak pod sam koniec obrad sejmiku ustawodawczego ni z tego ni z owego „gruchnął” list pasterski „wybierajcie tylko tych, którzy są przeciw rozwodom”. A zaraz potem runęła na Polskę agitacja, „babby, bo socjaliści chcą, aby każdy chłop mógł dziesięć razy się żenić!” Ten krzyk przygłuszył wszystko. Mniejsza o reformę rolną, walutową, socjalną, mniejsza o bezpieczeństwo granic, mniejsza o wszystko — byle „chłopcy się nie żenili po dziesięć razy”.

I oto historia się powtarza. Zaledwie opinia publiczna mocniej wystąpiła za rozwiązaniem sejmiku, zaledwie na horyzoncie naszego życia, choć jeszcze bardzo mgliście zarysowało się widziadło nowych wyborów już reakcja podniosła te same hasła. Sen. Thulie wystąpił z wnioskiem o „naprawę” prawa rozwodowego. Trudno zaiste o bar dziej wsteczne stawianie sprawy.

Oddawnie ludzi innych wyznań pod jurysdykcję prawa kanonicznego katolickiego zakrawa poprostu na ironię z sprawiedliwości, jest zwyczajnym uderzeniem w kwestie tolerancji religijnej całkowicie sprzeczne z konstytucją, która zupełnie stanowczo stwierdza, że ludzie złączeni w ramy pewnego wyznania podlegają tego właśnie wyznania przepisom. Trudno, skoro nie można już spalić na stosie tego, co przeszedł z wiary katolickiej na ewangelicką nie wolno mu narzucić i prawa katolickiego,

bo sama konstytucja strzeże go przed niem.

Marszałek senatu, gdyby był na wysokości zadania, winien był od razu projekt p. senatora Thulie’go schować pod sukno, albo wręcz wyrzucić na śmietnik, jako sprzeczny z duchem i literą konstytucji. Jeżeli tego nie uczynił, jest winnym jej pogwałcenia. To stwierdzamy z całą bezwzględnością i z całą świadomością istniejących praw.

Wniosek p. Thulie’go i z innych względów ma posmak pewnej ekstrawagancji. Usiłuje on i pod względem formalnym obejść postanowienia konstytucji. Senat nasz podług ustawy marcowej nie ma prawa inicjatywy ustawodawczej. Nie wolno mu występować z własnymi projektami. P. Thulie o tem wie i usiłuje obejść to postanowienie konstytucyjne wzywając rząd do tego, by złożył odpowiedni projekt ustawy, ale już w formie zupełnie gotowej.

Otóż przeciwko tego rodzaju postępowaniu znowu trzeba się jak najbardziej kategorycznie zastrzec. Klub Ch. D. ma swych przedstawicieli nie tylko w senacie, lecz i w sejmie. Mógł on powierzyć sprawę tak samo dobrze posłowi, jak senatorowi. Jeżeli obrał drugą drogę, to tem samem uderzył w uprawnia naszych izb parlamentarnych, wnosząc chaos do zasady praworządności. Fakt, że senat nie rozporządza inicjatywą prawodawczą nie jest przypadkiem. Rola senatu zamyka się do weryfikacji pracy sejmowej, pracy już dokonanej. Gdyby dopuścić możliwość opracowywania ustaw przez oba ciała, doszlibyśmy do tego, że każde z nich na własną rękę produkowałoby różne elaboraty, grzebane następnie z braku czasu, lub wypuszczone na świat z wszystkimi błędami

mi „kolanowej” roboty. Senat uchwalając wniosek p. Thulie’go otwieralby drogę do najniebezpieczniejszych eksperymentów sprawozdających do zupełnego absurdu cały nasz ustrój parlamentarny.

Przypuszczamy, że p. Thulie (a z nim i jego stronnictwo) wszystko to zrobił celowo. Wniosek postawiony właśnie w ten rażący sposób, w sposób bijący w ramy parlamentaryzmu, gruchocący najkardynalniejsze zasady konstytucji musi wywołać mocniejsze sprzeciwy. Dyskusja wokoło niego zatoczy szersze kręgi, a przez to samo nabierze większego rozgłosu.

Dla szeroki mas całą ją sprowadzi się do bezecnego wrzasku „babyl ratujta się babby, nie dajta się” — a oto właśnie i chodzi.

Naszem zdaniem wrzasku tego przestraszać się nikt nie powinien. Ostrze jego w tej chwili jest już mocno stępione. Znamy go już nie od dziś — znają go i najszerze masy wyborców. Ludność doskonale wie, jak poza temi „ratującami się babami” różnego rodzaju oszuści polityczni wypływali, by robić najskandaliczniejsze, interesy.

Ale jest inna sprawa. Sama możliwość tego rodzaju wniosków rodzi się na tle nieuporządkowanej, dalekiej jeszcze do końca kodyfikacji naszego prawa prywatnego. Jak każdy chaos, tak i ten jest prawdziwym zerowiskiem dla wszelkiego rodzaju spekulantów politycznych — jest klęską dla ludności.

Postawienie racjonalne prawa małżeńskiego jest istotnie naglącą potrzebą chwili, z której musimy sobie zdać sprawę bardzo poważnie. To poprowadzi do istotnego umoralnienia społeczeństwa i do uzdrowienia wielu, bardzo wielu słabych punktów życia w Polsce.

A. Uziębło.

## Nowy dyrektor międzynarodowego związku pocztowego



Rada związkowa szwajcarska, na miejsce zmarłego Decoppeta, wybrała na stanowisko dyrektora międzynarod. zw. pocztowego, sędziego związkowego, pana Garbani.

## Porównanie kosztów żywności w miastach

Jak wykazują urzędowe dane, Warszawa nie jest pod względem kosztów utrzymania najdroższym miastem polskim, przewyższa ją Wilno, w którym ceny artykułów żywnościowych są od 1 do 2 proc. wyższe niż w stolicy. Na następnym z kolei miejscu stoja miasta śląskie, w których jednakże żywność tańsza jest od 3 do 9 proc. niż w Warszawie. Kraków i Lwów tańsze są o 10 procent od stolicy, drogie natomiast są miasta Małopolski wschodniej, jak Borysław i Drohobycz, albo miasta kresów wschodnich, Baranowice, Nowogródek, Brześć n. Bugiem, gdzie różnica między cenami warszawskimi jest minimalna.

Poznań zaopatrywany jest w żywność o 17 procent tańszą niż Warszawa, podobnie Łódź.

Najtańszym jednak ze wszystkich większych miast polskich jest Płock, w którym produkty spożywcze są o 30 procent niższe niż na rynku warszawskim.

## Emigranci baczności! Wielu aferzystów spekuluje na waszą naiwność

Urząd emigracyjny ostrzega osobą, pragnące emigrować do Stanów Zjednoczonych, że nie należy dawać wiary ukazującym się w piśmie ogłoszonym firm zagranicznych, które obiecują ułatwienie podróży do Ameryki. Przyszłości bowiem wynikające z imigracyjnej ustawy Stanów Zjednoczonych, nie mogą być usunięte przez czyjkolwiek interwencję, a ponadto propaganda ogłoszeniowa tych pism, jest nieprawna na obszarze Polski, w której przewozem emigrantów zajmować się mogą wyłącznie towarzystwa, upoważnione przez rząd polski.

Zachodzi przeto uzasadnione po dejrzenie, że ogłoszenia te mają na celu wyzysk emigrantów i namowę do nielegalnego omijania amerykańskich przepisów imigracyjnych.

W szczególności co do ogłoszenia firmy „Baltisches Frachtenkonior, Otto Storr i Co” — Hamburg, Bäckerstrasse nr. 6 hohpt, które przed kilku tygodniami uka zało się w „Kurjerze Warszawskim”, urząd podaje do wiadomości zainteresowanych, że rząd niemiecki przesłał akta dochodzeń przeciw tej firmie do prokuratury państwa, w celu wytoczenia postępowania karnego o oszustwo.

# Polska polityka zagraniczna

## Odpowiedź min. Skrzyńskiego na zarzuty stawiane przez posłów

Wczoraj odbyła się w komisji dla spraw zagr. w dalszym ciągu dyskusja nad ekspozycją ministra Skrzyńskiego. Po wypowiedzeniu się szeregu mówców, zabrał ponownie głos min. Skrzyński, który powiedział co następuje:

Zanim przejdę do omówienia poszczególnych spraw, które tu poruszono, pragnę scharakteryzować ogólne podstawy naszej polityki zagranicznej, gdyż wymaga tego wysoki poziom, na jakim odbywała się dotychczasowa dyskusja. Podpisanie przez nas protokołu genewskiego było więc dla nas wyznaniem wiary, zarazem jednak było zajęciem faktycznego stanowiska, z którego nie będzie łatwo wyrugować Polskę. Pokojowość ta nie oznacza poruszania się po linii najmniejszego oporu gdyż polityka skupiona, spokojna, jest zawsze trudniejsza, niż upust temperamentu.

Niektórzy, sądzą, że świat wraca do dawnej koncepcji porozumienia mocarstw. Uważam, że świat nigdy nie wróci do stosunków przedwojennych, stara maszynaria dyplomatyczna została zupełnie rozbita. Z myślą pokojowości ludzkość zawsze już będzie musiała się liczyć. Polska stanęła na gruncie solidarności międzynarodowej w obronie traktatów i na gruncie arbitrażu. Decyzja o tych rzeczach zapadnie w pewnym stopniu poza nami, ale jakkolwiek ona wypadnie, Polska nie ma powodu zgodzić się zasadniczo na to, żeby istniały jedne państwa, mające nieograniczone prawa i interesy, a inne państwa o interesach ograniczonych, nawet o ogra-

niczonym interesie do istnienia i bezpieczeństwa.

Mówi się o pakcie gwarancyjnym. Na ten temat nie rozpoczęły się żadne rozmowy między kancelariami francuską a angielską. — Stwierdził to Chamberlain w odpowiedzi na interpelację izby gmin. Natomiast urabia się opinie, w prasie obu krajów, co budzi zaniepokojenie w Polsce. Pakt gwarancyjny, który zabezpieczyłby granice Francji przyjmie Polska z radością, gdyż każdemu polakowi bezpieczeństwo Francji jest prawie równie drogie, jak francuzowi. Pakt taki w żadnym wypadku nie byłby przedarciem sojuszu polsko-francuskiego. Sprzeciwia się temu lojalność słowa francuskiego, na którym się nikt nigdy nie zawiodł, interes Francji, interes polityki angielskiej, która nie schodząc z paktu gwarancyjnego ligi jest jedynie przeciwniczką za szybkich ewolucji. Anglia nie może pozostawić kontynentu za kanałem na los przypadku. Niemożliwy więc jest pakt, któryby rzucił Polskę na łup sąsiada, natomiast możliwy taki, któryby był instrumentem maszynierii protokołu genewskiego.

Z chwilą, gdy nasze interesy wejdą w grę, sprawa nie będzie załatwiona bez wolańcia nas do dyskusji przez Francję.

Co do stosunków z Niemcami, to za pare dni zjedzą się nasze delegacje do rokowań w sprawie traktatu handlowego. Kancelarz Luther wyraził się bardzo zyczliwie o tej sprawie i stwierdził dobrą wolę rządu niemieckiego doprowadzenia do realizacji. Z pełnym zadowoleniem przyjmujemy to do wia-

domości i wierzymy, że do dnia 1 kwietnia zostaną już uchwalone zasady. Z ubolewaniem muszę podnieść kilka zwrotów w przednich oświadczeniach kanclerza, które wprawdzie nie atakowały Polski, ale musiały wywołać silne wrażenie propagandy w prasie niemieckiej, wywołując uczucie krzywdy w Prusach Wschodnich.

Przechodząc do stosunków z Rosją, muszę zaznaczyć, że rozmowy z rządem sowieckim wynikają z chęci przeprowadzenia polityki pokojowej. Ta droga jest cierniawą pokrytą. Ale gdyby najlepsze wysiłki miały doprowadzić do zawodu, to gdyby był pewien tego zgóry, mimo to, bym ich nie zaprzestał i ponawiał dopóty, dopóki nie osiągnęłyby skutku. — Cały świat winien być przekonany o naszej dobrej woli.

Co do zjazdu w Helsingforsie nie mam nic do dodania, chyba to, że nie z tego, z czem pojechałem, nie zostało odrzucone i nic z tego, co tam było proponowane nie było dla mnie niemożliwe do przyjęcia. W stosunku do Litwy stanowisko nasze nie ulega zmianie, gdyż Polska jest mocarstwem zbyt wielkim w porównaniu do Litwy, aby prowadzić politykę nerwową.

Posłowi Reichowi oświadczam, że w Genewie z nikim poszczególnym o sprawach mniejszości nie mówię. Nawet z ust angiłków padły tam słowa, że Genewa nie jest punktem, gdzieby można podważać państwowość polską. Stawiam zarzuty, dotyczące zmian na placówkach zagranicznych. Jeżeli minister z tym aparatem, który posiada, odnosi wielki sukces, to zasługę przypisuje się

posłom zagranicznymi, ale jeśli coś się nie uda, to odpowiedzialnym czyni się właśnie ministra. Należy więc ministrowi pozostawić prawo doboru tego aparatu.

Co się tyczy stanowiska naszego do pożyczki gdańskiej, to Polska domaga się w sprawie Gdańska utrzymania wszystkich swych praw, daleka jest jednak od jakiegokolwiek polityki sztykan i gniebienia.



# Wesoły Popielec w sejmie

Obstrukcja przy akompaniamencie pulpity i hałasów — Izba ma widocznie mało roboty i dużo czasu

## Wrażenia ogólne

Na wczorajszym posiedzeniu sejm popielec obchodzono dosyć wesoło i burzliwie. Przy dyskusji nad wydaniem całego szeregu posłów sędziom, wywiązała się ostra utarczka między lewicą, a prawicą przy sprawie posła Dwiducha z klubu ks. Okonia.

Posel ten na jednym z wieców w Małopolsce wschodniej mówił, że w Rosji sowieckiej wyrzynają burżujów i że u nas może dojść do tego samego. Prokuratura pociągnęła go do odpowiedzialności za podburzanie ludu.

Komisja regulaminowa, w której imieniu referował sprawę poseł Putek, wypowiedziała się przeciw wydaniu posła Dwiducha. Jednak prawica, z której ramienia występował poseł Brownsford (zw. l-n.) żądała wydania Dwiducha.

Kiedy p. Brownsford cytował inkryminowany ustęp mowy posła Dwiducha, poseł Ballin zawołał: „a co wy myślicie?” (Prawica zareagowała na to hałasem i okrzykami. Poseł Brownsford zaklinał lewicę, żeby wydała Dwiducha, a by się mógł „oczyszczyć” na sądzie od stawianych mu zarzutów. Na to lewica odpowiedziała chóralnie brzdaniem wydania Bucharskiego, żeby się „oczyszczył”. Spór ten wygrała lewica, z którą razem głosował „Piaś”).

Główna burza nastąpiła przy następnym punkcie porządku dziennego. Na tym punkcie znajdowała się sprawa napozór skromna, mianowicie zmiana regulaminu sejmowego, w sprawie dotyczącej wyboru przewodniczących komisji. Większość sejmowa, złożona z przedstawicieli większych klubów, zamierzała zmienić regulamin tak, aby ograniczyć prawa mniejszych klubów do przewodnictwa w komisjach. Wobec tego mniejsze kluby z N.P.R. na czele, robią obstrukcję przeciwko tej zmianie regulaminu.

Jak na złość referentem sprawy był poseł Popielec z N.P.R., to też

kiedy doszło do jego sprawozdania — opuścił gwałtownie salę obrad. Poseł Jaroszyński (z bloku chrześcijański) zastąpił go w zastępstwie p. Popielec, lecz klub N.P.R. zaprotestował. Przewodniczący wicemarszałek Osiecki oświadczył, że rozstrzygnięcie się o do referatu posła Jaroszyńskiego przez głosowanie. W odpowiedzi na to zagrały pulpity N.P.R. i „Wyzwolenia”. Po kilku minutach słychanego harmidzu i hałasu pan Osiecki posiedzenie przerwał.

Około 1 i pół godziny targowano się na konwencie senjorów o przesunięcie przewodnictwa w komisjach. Ponieważ nie ustalono kompromisu, przeto p. Osiecki uroczyście posiedzenie zamknął.

Cały ten incydent, który miał miejsce wczorajszą noc sejmową, jest dowodem, jak mało do roboty ma izba, skoro może tracić tyle czasu na kwestję regulaminu, nie posiadając w gruncie rzeczy poważniejszego znaczenia.

St. Gr.

## Przebieg posiedzenia

W pierwszym czytaniu izba odesłała do komisji projekt ustawy o ratyfikacji traktatu handlowo-nawigacyjnego z Holandją, ustawy o ratyfikowaniu konwencji międzynarodowej o uproszczeniu formalności celnych, nowelę do ustawy o zakazie wywozu ropy oraz projekt ustawy o regulowaniu wysokości przemianu żyta i pszenicy; importu zboża oraz o ustaleniu cen maki i pieczywa.

W dyskusji nad podatkiem dochodowym poseł Moraczewski stwierdził, że jedną trzecią tego podatku pokrywają ci, którzy płacą z uposażeń, przynajmniej bowiem ulgi wysokie dla dochodów fundowanych. W ten sposób 125 milionów pozostaje zdefraudowanych.

Poseł Kwiatkowski (Ch. D.) zaznacza, że podatek dochodowy uczynić należy takim źródłem dochodu, jakim jest on na zachodzie oraz domaga się, aby obniżyć minimum egzystencji na 2500 złotych. Nie dotknie to robotników, którzy nawet połowy tej sumy nie zara-

biają. Pragnie on obniżenia podatków pośrednich i rozbudowy podatku dochodowego.

Poseł Paszczyk (komunista) stawia wniosek, aby sejm przeszedł do porządku nad tą nowelą.

W głosowaniu izba przyjęła art. 1 do tej noweli, wobec czego wniosek posła Paszczyka zgodnie z regulaminem.

kie poprawki, z wyjątkiem poprawki posła Moraczewskiego i Łypacewicza, dotyczących zysków bilansów. Nowela przyjęta została w drugim czytaniu. Trzecie czytanie odbędzie się jutro.

Poseł Posadzki w imieniu komisji robót publicznych referował projekt ustawy o mierniczych przysięgłych.

Po przemówieniu wiceministra Łopuszańskiego dalsze rozprawy odroczone.

Izba postanowiła odmówić wydania sądom posłów: Głabińskiego (ZLN.), posła Moraczewskiego (PPS.), oraz czterech posłów z P. S., ks. Ilkowa (klub ukraiński), Dwiducha (chłopskie stronn. radyk.) i Frostiga (koło żydowskie).

Przystąpiono do sprawozdania komisji regulaminowej w sprawie zmiany art. 71 regulaminu obrad sejmowych.

Przewodniczący komisji i sprawozdawca poseł Popielec nie byli obecni na sali. Przewodniczący wicemarszałek Osiecki zaproponował zmianę referenta, czemu sprzeciwili się przedstawiciele stronnictw lewicowych. Wobec tego wicemarszałek Osiecki przerwał posiedzenie.

W czasie przerwy zebrał się konwent senjorów, na którym poruszono kwestję, czy marszałek może mianować referenta dla danej sprawy wobec nieobecności przewodniczącego i referenta.

Postanowiono pro futuro i zdołano, że komisja regulaminowa wyznaczy referenta. Konwent postanowił rozstrzygnięcie sprawy zmiany art. 71 obrad sejmowych odroczyć do wtorku.

Po przerwie, trwającej trzy godziny, marszałek Osiecki doniósł, że na konwencie ujawniła się możliwość osiągnięcia porozumienia w sprawie rewizji klucza obsylenia komisji i zaproponował, aby punkt ten zdjąć z porządku do wtorku.

Na tem obrady przerwano. Następnego posiedzenia w piątek.

## O sposób załatwienia

PARYŻ, 25 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Krają tu pogłoski, że między gabinetem londyńskim i paryskim istnieje różnica zdań co do sposobu załatwienia zatargu grecko-tureckiego z powodu wydalenia patriarchy.

Ambasador angielski w Paryżu oświadczył, że rząd angielski nie uważa za wskazane badanie tej sprawy przez radę ligi narodów i życzy sobie, aby załatwiona została w drodze bezpośredniego porozumienia między Angorą i Atenami. Wbrew temu, dyplomacja francuska stara się nakłonić Turcję do oddania tej sprawy pod sąd ligi narodów.

## Wolna ręka Anglii

LONDYN, 25 lutego. Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Chamberlain oświadczył dziś ponownie w izbie gmin, że nie zostały dane rządowi francuskiemu żadne przyrzeczenia, któreby krępowały swobodę działania Anglii w sprawie ewakuacji stręfy koło Ilońskiej.

## Służba wojskowa we Francji

PARYŻ, 25 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). „Echo de Paris” donosi, że minister wojny gen. Nollet obawia się, aby obniżenie czasu służby wojskowej z 18 na 12 miesięcy nie pociągnęło za sobą jak największych następstw. Czas przejściowy powinien — zdaniem jego — trwać dwa lata, a nie jak przewiduje nowa ustawa wojskowa tylko rok.

## W Belgii trzęsie się ziemia

BRUKSELA, 25 lutego. (Wł. st. tel. „Gł. Polsk.”). Z Leodjum donoszą: Ubiegłej nocy w belgijskiej prowincji Limburg posłyszano silny grzmot podziemny. Następnie poczuło, że ziemia się trzęsie. — Wstrząśnienie było tak silne, że w miejscowości Lanaeken kilka domów uległo uszkodzeniu. W miejscowości Morle (?) koło Leodjum pewna kobieta umarła ze strachu na porażenie serca.

## Katastrofa w tunelu

NOWY JORK, 25 lutego. (Wł. st. tel. „Gł. Polsk.”). W tunelu hudeńskim zderzył się pociąg pociąg pociąg z pociągiem lokalnym. Ekspres jechał pełną parą. Trzech konduktorów ekspresu zabitych na miejscu, 40 pasażerów ciężko rannych.

## Przeciw nierozumnym manifestacjom

Ostrzeżenie Wiednia

WIEDEN, 25 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Przedstawiciele dyplomatyczni mocarstw sprzymierzonych we Wiedniu mają zaprotestować u wiedeńskiego rządu związkowego przeciwko manifestacjom za przyłączeniem Austrii do Niemiec. Rząd austriacki musi przeskoczyć tego rodzaju atakom wybitnych polityków austriackich przeciwko traktatowi wersalskiemu, ponieważ mogą one pociągnąć za sobą przykre następstwa gospodarcze dla Austrii.

## Z kraju wiecznych niepokoju

MEKSYK, 25 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Dziś przyszło tutaj do krwawych rozruchów, w czasie których jedna osoba została zabita, a 7 osób ciężko rannych.

W imieniu naszych upośledzonych wychowawców składamy najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim Paniom i Panom, którzy współpracą swą przyczynili się do urządzenia balu w dniu 22 lutego r. b. na rzecz szkoły i internatu dla głuchoniemych dzieci, przy ul. Zielonej 25.

## Zarząd.

P. S. Upraszamy o nadesłanie rachunków. 646—1

## Rokowania polsko-niemieckie

BERLIN, 25 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Przewodniczącym delegacji niemieckiej w polsko-niemieckich rokowaniach handlowych, które się rozpoczynają 1 marca w Berlinie, został mianowany sekretarz stanu Lewald.

## Inspekcja pasa pogranicznego

WARSZAWA, 25 lutego. (Wł. służba inform. „Głosu Polskiego”). Wczoraj wyjechał na inspekcję oddziałów pasa pogranicznego dowódca K. O. P. gen. Mirkiewicz i major szt. gen. Czarnocki.

## Pana Godart nie spotkała przykreść w Belwederze

Wczoraj donieśliśmy, że francuski minister p. Godart, bawiący w Warszawie, spotkał się w salonach Belwederu z księciem Don Pedro Orlean de Braganca, pretendentem do tronu francuskiego.

Wiadomość powyższa jest o tyle nieścisła, iż ks. Don Pedro Orlean de Braganca jest pretendentem do tronu brazylijskiego.

## Bzdury Radka

Atakuje i straszy

GDANSK, 25 lutego. (Własna służba telegraf. „Głosu Polskiego”). Pisma gdańskie donoszą z Moskwy że Radek zaatakował ostro politykę zagraniczną Polski, która zdaniem jego, starała się zawrzeć z państwami bałkańskimi sojusz wojenny przeciwko Rosji. Rozbicie się tego sojuszu jest zasługą Anglii Radek oświadcza, że wojna Polski z Rosją wymierzona była przeciwko Niemcom. Nic dziwnego, że niemieckie pisma gdańskie, które chętnie korzystają z każdej sposobności, aby przedstawić Polskę, jako czynnik niepokoju w Europie podają skwapliwie bzdury Radka.

## Zmiany w rządzie jugosłowiańskim

WIEDEN, 25 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Z Belgradu donoszą, że jugosłowiański minister spraw zagranicznych Nincic wkrótce ma ustąpić. Na jego zastępcę jest upatrzony dotychczasowy poseł jugosłowiański w Paryżu Spalajkovic.

## Ewakuacja Kolonii

PARYŻ, 25 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Korespondent „Głosu Polskiego” dowiadyuje się, że rada ambasadorów będzie obradowała w piątek nad sprawą ewakuacji Kolonii. W związku z tem w kołach poinformowanych przypuszczają, że do tego czasu komitet marszałka wygotuje opinię o sprawozdaniu komisji kontrolującej zbrojenia niemieckie.

## Umowa rosyjsko-japońska

TOKIO, 25 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Parlament japoński ratyfikował dzisiaj układ rosyjsko-japoński.

# Walka o bezpieczeństwo Francji

Opinia prawicy i lewicy francuskiej

PARYŻ, 25 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). „Echo de Paris” pismo prawicowe omawiając rokowania między Paryżem i Londynem pisze, że obowiązkiem rządu francuskiego jest oświadczyć, iż okupacja Kolonii powinna być wobec uchybień niemieckich w sprawie rozbrojenia przedłużona narazie od 8 do 12 miesięcy, a później aż do czasu stwierdzenia, że Niemcy spełnią swoje zobowiązania. Ustępliwość Francji w tej sprawie nie jest wskazana, ponieważ ani w kwestji bezpieczeństwa, ani demilitaryzacji Nadrenji nie może się niczego dobrego spodziewać. Rząd brytyjski jedną ręką odrzuca protokół genewski, drugą zaś opiera się na

tego rodzaju pańcie gwarancyjnym, do którego mają przystąpić Anglia, Niemcy i Belgia. Pakt ten nie oznacza jednak nic innego jak przygotowanie nowego przejrzanego wydania traktatu wersalskiego.

„Eclair” oświadcza, że Niemcy uzależniają podpisanie paktu gwarancyjnego od trzech warunków: 1) ewakuacji lewego brzegu Renu, 2) demilitaryzacji Alzacji i Lotaryngii, 3) rozbrojenia Francji.

Lewicowy dziennik „Ere Nouvelle” przyznaje, że między Londynem i Paryżem są daleko idące różnice zdań co do przedmiotu obrad planowanej konferencji rozbrojenkowej. Zadanie Herriota jest bar-

dzo trudne, ponieważ premier musi, zdaniem tego pisma, naprawić to, co zostało zepsute w r. 1922 w Cannes z winy bloku narodowego. Błędów popełnionych wówczas przez nacjonalistów, którzy odrzucili pakt gwarancyjny, nie będzie można tak łatwo na rawić.

Pismo to w dalszym ciągu przeciwko rozdzieleniu sprawy zachodnich granic niemieckich od wschodnich. Takie postawienie tej kwestji może narazić Europę na bardzo przykre niespodzianki i ciężkie doświadczenia. Najskuteczniejszym rozwiązaniem sprawy bezpieczeństwa, byłoby zawarcie traktatu międzynarodowego pod egidą ligi narodów.

# Obawa o wyczerpanie nafty

W Ameryce i w Anglii

LONDYN, 25 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Reuter, donosi z Waszyngtonu: Admirał Phelps twierdzi w mowie wygłoszonej wobec narodowego komitetu kobiet, że najważniejszą częścią zapasów naftowych świata znajduje się pod koniec Anglii oraz że już za życia

następnego pokolenia źródła amerykańskie będą wyczerpane, ponieważ nie tylko Ameryka, ale Anglia i Japonia korzystają z nafty amerykańskiej, oszczędzając swoje własne rezerwy. Wobec tego, pewnego dnia będzie amerykańska flota wojenna i handlowa zdana na łaskę Anglii.

„Daily Telegraph” omawiając to przemówienie, oświadcza, że po załatwieniu sporów włosko-angielskich z powodu albańskich źródeł naftowych okaże się, że znajdują się jeszcze bogate źródła dla wplywu amerykańskich.

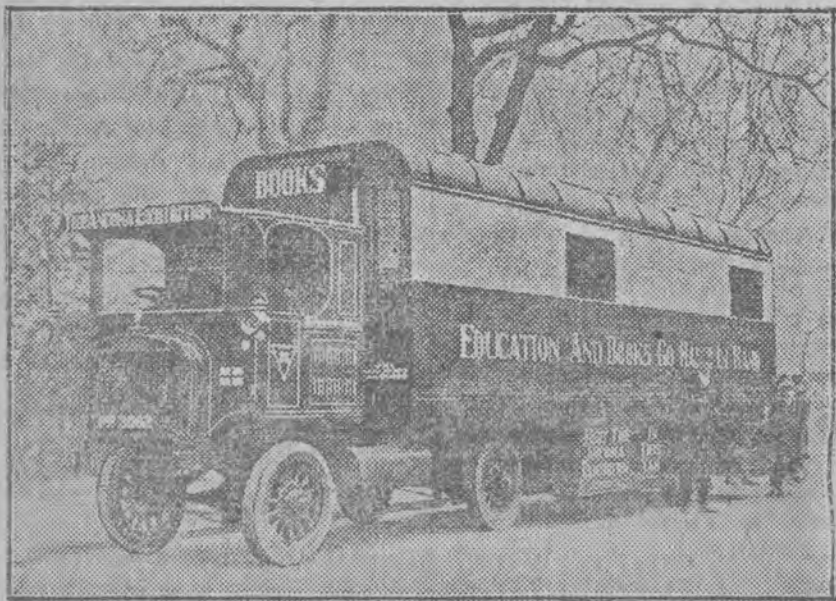


## Zabójcy Sirdara



Wszyscy jeszcze pamiętamy olbrzymie oburzenie, jakie w Anglii i w Egipcie wywołało zamordowanie generała sir Lee Stacka w Kairo. Sir Lee Stack był ustanowionym przez rząd angielski w Egipcie t. zw. sirdarem (generalny gubernator), którego osoba była dla egipcjan widomą oznaką panowania Anglii w Egipcie. Nierozważni studenci uniwersytetu w Kairo sędzieli, że przez zamordowanie sirdara spełnią czyn, który przyniesie wolność Egiptowi. Osiągnęli wprost przeciwny skutek, ponieważ w ten sposób dali Anglii powód do zaostrożenia rządów w Egipcie. Władze długo tropiły morderców, aż w końcu udało się ująć ich na granicy Trypolisu w Hamman, skąd sprowadzono ich pod eskortą wojskową do Kairo.

## Wędrowna biblioteka



Firma Ancona Ltd. w Londynie uruchomiła w ostatnich dniach kompletną bibliotekę, która w aucie będzie wędrowała do najodleglejszych zakątków kraju. Auto mieści w sobie łazienkę dla bibliotekarzy oraz sypialnię dla szofera, tak, że obsługa biblioteki będzie podróżowała zupełnie wygodnie. Rycina nasza przedstawia zewnętrzny widok tej wędrownej biblioteki.

## Niemcy wciąż marzą o rewanżu

### Wielkie zebranie „Ostbundu“

BERLIN, 25 lutego. (A. W.). — „Tägliche Rundschau“ donosi:

„W tych dniach odbyło się wielkie zebranie „Związku Wschodniego“ (Ostbund), którego celem jest stworzenie jednolitego muru niemieckiego przeciwko naporowi polskiemu, obrona obywateli niemieckich przed irydantami polską, popieranie niemieczyny na granicy wschodniej i popieranie niemieckich rodaków, osiedlonych na terytorjach, odciętych od Niemiec.

Ostbund zwraca uwagę na niebezpieczne położenie Prus Wschodnich, odciętych od Niemiec gdańskim korytarzem i podnosi, że Polska domaga się jeszcze dla siebie reszty Górnego Śląska części Śląska Środkowego, reszty Poznańskie

go i Prus Zachodnich, a prócz tego całego Prus Wschodnich i reszty Pomorza, zamieszkanego przez kaszubów.

Armata polskie niosą dziś od granic polskich aż do Berlina i do serca Górnego Śląska. Polska uważyła za swą właściwą granicę Królewic i Koźlin.

W dalszym ciągu dokładnie opisując przebieg obrad, „Tägliche Rundschau“ streszcza mowę gen. Hoffmanna, byłego szefa sztabu armii wschodniej, który wygłosił swój pogląd na politykę polską.

W zakończeniu swej mowy gen. Hoffmann wzywa Niemcy do zachowania nadziei i pewności, iż przyjdzie czas rewanżu.

## Pogłoski o rekonstrukcji gabinetu Herriota

PARYŻ, 25 lutego. (A. W.). — W kilku dziennikach dzisiejszych ukazały się aluzje co do możliwości rekonstrukcji gabinetu Herriota.

„Paris Soir“ uważa rekonstrukcję za bardzo prawdopodobną, lecz protestuje przeciw przyjęciu do ew. nowego rządu tylko niektórych grup dotychczasowej opozycji.

Porozumienie — zdaniem pisma

— objąć powinno całą opozycję i zwrócić się przeciwko socjalistom. „Quotidien“ natomiast przestrzega opozycję przed postawieniem podobnego kroku, gdyż — doprowadzając do rozbitcia kartelu lewicy — musiałaby się liczyć z tem, że obecna większość parlamentarna posiadać może jeszcze tyle mocy, że potrafi utrzymać swe stanowisko i przeprowadzić swą kampanię od początku do końca.

## 10 minut dla zdrowia

Matżeństwo Nawarscy u profesora gimnastyki. Profesor — nijaki; on — chudy; ona — okrągło-kształtna

Profesor gimnastyki rytmicznej i zdrowotnej odbywa pierwszą lekcję z matżeństwem Nawarskich. Jest on niezwykle uprzejmy, na wszystko się zgadza i wszystkiemu potakuje. Taki bowiem jest jego sposób zjednywania sobie ludzi i budzenia w nich wiary, iż, dzięki gimnastyce jego, chudy — utyje, a otyły — schudnie.

PROFESOR: Zafetą mojej metody jest to, że da się ona zastosować zarówno do osób chudych, jak i otyłych.

ONA: — A to endownie, zyskam więc tyle na wadze, ile żona moja straci na korpulencji...

ONA: — Czy sądzisz, że jestem zbyt otyła?

PROFESOR: — Ależ, pani!... Linie ciała pani są zupełnie modne. Tylko system mój nadaje członkom ciała nadzwyczajną lekkość...

ON (do żony): — Będziesz mogła skoczyć przez barjerę...



ONA: — Ach, co za rozkosz!...

PROFESOR: — Rozpoczynamy! Najpierw kończyny górne, ćwiczenia rąk, później tors, wreszcie nogi...

ONA: — Cudownie!...

PROFESOR: — Uwaga!... Proszę mnie naśladować!...

Wdech nosem, wydech przez usta! Raz, dwa! Raz, dwa! Raz, dwa!



(Pan i pani Nawarscy naśladowała do złudzenia dwa mleczki kowalskie).

ON: — Do diabła, to nie jest synokura!...

ONA: — Tracę już oddech!...

PROFESOR: — Aby być piękną, trzeba cierpieć!...

ONA (urazona): — Ach, to jest zbyt ciężkie!...

ON: — Rozumie się, jesteś klasycznie piękna!...

PROFESOR (uśmiechnięty): — Jedną z trzech graczy!...

ON: — Nawet czwarta!... To tak, jak ja; jestem podobny do Apolla helwederskiego, a poświęcam się dla ideału kultury fizycznej!... Raz, dwa! Raz, dwa!...

ONA: — Uważaj, beczesz!...

PROFESOR: — Maż może teraz odpocząć trochę, a ja pani pokażę ruch nr. 512, zgięcie uda w biodrze!... Uwaga! Raz, dwa!...

ONA: — Ależ ja się przewrócę!...

PROFESOR: — Niemożliwe, niech pani patrzy w jeden punkt. W te oto kłamki; zresztą podsunę pani dla pewności krzeselko!...

ONA: — Raz, dwa! Raz, dwa! O nieba, padam!... (Pada na krzesło, które się tamle na kawałki).

PROFESOR: — Bardzo dobrze!... A teraz na pana kolej!... Pokażę panu ruchy kosiarza!... Oto tak!... (robi młyńca).

ONA: — Mój drogi, ostrożnie, nie uszkodź moich wazonów!...

ON: — Nic im nie grozi!

PROFESOR: — Baczność! Zaczynamy! Raz, dwa! Raz, dwa!...



(Za pierwszym zamachem z maestrą kosiarza pan Nawarski zmiata ręką z korbką oba kandelabry i zegar).

PROFESOR: — Doskonale!... A teraz razem! Ruch naprzód! Położyć się na dywan, pierśią do góry!... Dla dogodności wsunąć nogi pod te szale!... O tak! Raz, dwa! Raz, dwa!

OBOJE: — Raz, dwa! Raz, dwa!...



(Szafa przewraca się, przygniata żonę, maż wybija szybę lustrzana i wydołuje się głową naprzód).

PROFESOR: — Cudownie!... To ćwiczenie pomoże zwalczyć otyłość pani. Pan zaś dowiedź, że ma pan silną muskulaturę karku i twardą czaszkę!...

Ch. Owsel.

## ŻYCIE STOLICY

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

### Żegluga na Wiśle już otwarta

Tak wczesnego, jak w tym roku otwarcia żeglugi na Wiśle dawno już nie pamiętamy. Pięć lat temu także w początku lutego żegluga została przywróconą na kilkanaście dni, ale wkrótce nastąpiła przerwa, która trwała do połowy marca.

Zawodowi szyprowie, którzy całe życie spędzili na Wiśle, nie dowierzają jednak terazniejszej pogodzie i żaden z nich dotychczas nie opuścił zimowych schronisk, jak również nikt jeszcze z nich nie przybył z Gdańska i kanałów pruskich. Cały ruch na Wiśle podtrzymuje chwilowo zjednoczone towarzystwo żeglugi polskiej. Ustawiło ono pod tarasem zamkowym dwie przystanie dla statków odchodzących i przychodzących. Składy jego mieszczą się na brzegu Wisły w dawnych zabudowaniach komory wodnej, a późniejszych zgromadzenia kupców warszawskich. Towarzystwo to wprowadziło pod Warszawę kolosalne gabary morskie, podwójnej szerokości, kilka gabarów zwykłych holowniczych i jeden gabar z silnikiem parowym. Statków parowych holowniczych i

zwykłych jest jeszcze tylko kilka Debarbaderów żeglugi, oprócz dwóch należących do towarzystwa zjednoczonej żeglugi polskiej, ustawiono jeszcze dwa po prawej stronie mostu Kierbedzia.

Stan wody na Wiśle jest znaczny i nadzwyczaj sprzyja żegludze. Zapasy towarów nagromadzonych przez zimę na wywóz, znajdują się tylko w składach zjednoczonego towarzystwa żeglugi, zajmujących całą przestrzeń dawnej posesji zwanej „Skarbowe“. Posesja ta między ulicą Stępkelera a ulicą Bolesława kiedyś podczas powstania styczniowego została zagrabiona przez moskali. Mieścił się tam obóz smutnej sławy pułku wołyńskiego gwardii rosyjskiej, nim przeniesiono go na pole Mokotowskie. Część tego placu zajęły później stajnie kozackie oddziały szkół jankierskiej i baraki koszarowe. Wszystko to oddano dziś na użytek polskiej żeglugi.

Na wysoki stan wody na Wiśle narzekają tylko piaskarze warszawscy, którym nie pozwala on wydobywać z dna Wisły piasku i żwiru.

### Popielec zaczął się jak zwykle

Po licznych onegdajszych zabawach, które zakończyły karnawał, rozpoczął się wczorajszy dzień od

nabożeństw popielcowych. Kościoły były, jak zwykle, pełne.

### Kobieta, która strzeliła

Krwawy dramat, jaki rozegrał się onegdaj w konsystorzku prawosławnym na Pradze przy ulicy Zygmuntowskiej nr. 13, postawił niewątpliwie na porządku dziennym sprawę przyjmowania na łono obcych wyznań tych kandydatów, których jedynym celem zmiany religii jest rozwiązywanie więzów matżeńskich.

Jadwiga Jag, która w zmianie religii przez jej męża Mieczysława od pierwszej chwili widziała tylko pospolity dziś już sposób zrywania wszystkich wpływających z legalnego związku matżeńskiego

obowiązków — postanowiła, targana rozpaczą, pomścić niewiarę swego męża.

Zaopatrzona w rewolwer zdobyła zresztą w sposób, który jak oświadczyła policji stanowi jej tajemnicę — J. wykonała swój rozpaczliwy plan. Maż jej, ugodzony kulą, walczy w tej chwili ze śmiercią. Stan jego jest bardzo groźny. Władze nie mogły J. dotąd zbadać, gdyż jest on wciąż jeszcze bezprzytomny.

Władze kryminalne przekazały wczoraj bohaterkę dramatu do dyspozycji sędziego śledczego.

## Urzednicy i ćwiczenia rezerwistów

### Będą otrzymywali swe pobory

Na wiosnę roku bież. rezerwiści roczników 1889 i 1900 powołani być mają na kilkotygodniowe ćwiczenia wojskowe, przewidziane w ustawie o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Między innymi obowiązek odbycia ćwiczeń dotyczy także urzędników państwowych. Zwróciliśmy się przeto do wiceprezesa zarządu głównego stow. urzędników państwowych w Warszawie, p. Stanisława Sasorskiego, z prośbą o informacje, czy urzędnicy powołani na ćwiczenia uprawnieni będą do otrzymywania swego uposażenia w czasie trwania tych ćwiczeń.

— Sprawę tę reguluje — rozpoczął p. Sasorski — ustawa o państwowej służbie cywilnej, która przewiduje wypłacanie pełnych poborów w czasie ćwiczeń urzędni-

kom państwowym, mianowanym na stałe oraz prowizorycznym.

Jeżeli chodzi o pracowników kontraktowych, to ci są także uprawnieni do otrzymywania swego uposażenia. Mówi o tem wyraźnie okólnik prezydium rady ministrów z dnia 23 września 1924 r. Nr. 92, który zawiera nowy wzór umowy z pracownikami kontraktowymi. W punkcie trzecim tej umowy przewidziane jest wypłacanie poborów pracownikom kontraktowym, odbywającym ćwiczenia wojskowe. Wszyscy więc pracownicy kontraktowi, przyjęci na służbę na podstawie nowej umowy, pobory swe będą otrzymywali. Ci zaś pracownicy, którzy rozpoczęli służbę kontraktową dawniej, winni postarać się o zamianę dawnej umowy na nową.

## SPORT.

### Drużyna włoska w Łodzi

(1) Jak się dowiadujemy, toczą się pertraktacje w sprawie sprowadzenia drużyny włoskiej „Juventus“ do Łodzi. Jeden z tren-

rów łódzki, który przyjechał w tym tygodniu z Włoch, przywiózł ofertę, która była wczoraj rozpatrywana.

### Mecz w Pabjanicach

#### Kłeska łódzkiej „Siły“ w spotkaniu z „Burzą“ (1:2)

(1) Mroźna niedziela nie odstraszyła ani graczy, ani licznie zgromadzonej publiczności. „Siła“ wystąpiła z rezerwą i byłaby klęską nie poniosła, gdyby nie panowie siłsiści, którzy na własną rękę chcieli strzelać bramki. Do przerwy uzyskała „Burza“ bramkę za przekroczenie karnego pola przez

bramkarza łódzkiego. Po przerwie „Siła“ wyrównuje. Lecz wnet potem gospodarze przechylają szalę zwycięstwa na swą korzyść.

W „Burzy“ na wyróżnienie zasługują lewy łącznik i prawe skrzydło, u łodzian zaś lewe skrzydło i środkowy atak.



FELJETON

## Nie łaska, lecz należność

Zanotujmy fakt przyjemny. Na wniosek departamentu kultury i sztuki rząd przyznał dożywotnią pensję dwóm znanym pisarzom. — I druga wiadomość: departament sztuki przygotowuje projekt ustawy o emeryturach dla zasłużonych artystów i literatów. Projekt ten ma być wkrótce wniesiony do sejmiku.

Dotychczas były tylko jęki wielce, a wielce żalose. Skargi na położenie literatów, apele do narodu, odezwy płaczące i wywody wzruszające — wszystko to nie miało sensu i tylko obrażało godność ludzi pióra. Nie są żebrakami. Nie chcą budzić litości i nie proszą o jałmużnę. Całą sprawę stawiało się wadliwie. Uderzało się w niedobry ton. Patrz, narodzie! Tacy biedni, tacy nieszczęśliwi ci pisarze, którzy już się zmęczyci i nie mogą zarządzać. Zlitujcie się, szlachetne osoby! Dajcie im parę grosików, żeby sobie pojeśli. Zapewnijcie im na stare lata jakiś najskromniejszy przytułek. Niech sobie biedaczyska odpoczną. A niejedni dodawali rzekome argumenty o „szlachetnym pokarmie”, za który należałoby biednemu, opuszczonemu, zniekanemu pisarzowi pomóc. Tak wołano, jakby wołały dziady pod kościołem.

A sprawa jest zupełnie inna. Tu nie chodzi o jakąkolwiek jałmużnę czy łaskę. Kiedy pisarz nie może już pracować, jego książka wciąż jeszcze pracuje. Pisarz daje „produkt” silniejszy i żywotniejszy, niż on sam. Więc mu się za ten produkt, wciąż jeszcze działający i karzący, należy (należyl) zapłacić. — Mówiąc prosto i wulgarnie, tak winien wyglądać ucziwy pomiędzy pisarzem a społeczeństwem interes. Pisarz zasłużony — w biedzie, w nędzy, w niedoli — to fakt niekwestyjny. Pisarz, już nie mogący pracować, lecz otrzymujący od państwa dożywotnią pensję — to tylko ucziwa za usługi i trudy zapłaciła. Niema tu żadnego przywileju, lecz najoczywistże prawo.

Zaczynamy to rozumieć, choć gdzieindziej już to dawno zrozumiano. Uprzytomnijcie sobie, czytelnicy, że jesteśmy jedynym państwem cywilizowanym, gdzie niema jeszcze ust. o emeryturach dla zasłużonych artystów i literatów. I pod tym również względem musimy się naszej oryginalności zrzec. Coś jednak wszystkie nasze entuzjazmy i wzruszenia, z książki odebrane, muszą nas kosztować. Przynajmniej tyle, żeby pisarz na starość nie zdychał z głodu.

Tak każe nie wspaniałomyślność, nie jakaś dobroć litościowych serc, ale... przyzwoitość, elementarna przyzwoitość. Jubileusze, hołdy i pomniki dla zmarłych nie wystarczą. Trzeba również oddać żywym co jest żywych. Opłaci się stokrotnie.

Pierwszy krok zrobiony. Od tego są podatki, żeby było mniej płaczącej dobroczynności, a więcej racjonalnie i porządnie spełnianych obowiązków. **Widz.**

## BYRK A. GIVISELLI

Dzisiaj, we czwartek, d. 26-go b. m. walczą 4 pary:

1) WILDMAN, mistrz świata Budapeszt — PINECKI LEON, mistrz Polski (obrzym) Kto silniejszy? żydowski siłacz czy polski obrzym. 2) BRYLA SOBIESKI, mistrz Europy Górny Śląsk — HAWLICZEK JOZEF, mistrz Czechosłowacji. 3) NOSTREM OLAF, mistrz Finlandji — KOHLER MAKSI, mistrz Niemiec Berlin. 4) Decydująca: BAMBULA SALVADOR, mistrz świata, murzyn — LOEVI MORIC, żydowski zapasnik.

# Odpowiedź Żeromskiego

panu Arcybaszewowi i innym

„Przedwiośnie” i jego oceny

Powieść p. t. „Przedwiośnie”, którą na jesieni roku ubiegłego ogłosiłem był drukiem, doczekała się w prasie naszej całego szeregu recenzji. Nie o krytykach jednak polskich mej książki, — którzy ją czytali, mam tutaj zamiar mówić. Chodzi o opinie naszych sąsiadów ze wschodu, którzy tej mej książki nie czytali, a jedynie na podstawie pewnych właśnie okrzyków publicystycznych polskich wydają swe okrzyki. Jedne z tych głosów rosyjskich pomawiają mnie o to, iż w powieści p. t. „Przedwiośnie” wychwalam komunizm rosyjski, a inne, jak „List otwarty” pisarza rosyjskiego Arcybaszewa, utrzymują, iż jako skrajny szowinista polski z nienawiści do Rosji i rosyjczyków — poważylem się poetę narodowego Puszkina nazwać „tylko pornografem”. Przyparty, jak to mówią, do muru, muszę tu zająć uwagę publiczną krótkim wyjaśnieniem, dzieląc je na dwa punkty.

1) Życzliwe osoby nadesłały mi, (za co składam im na tem miejscu uprzejme podziękowanie), wycinki z sowieckiego pisma „Prawda” traktujące o powieści „Przedwiośnie”. Jeden z tych artykułów pisany przez L. Domskiego p. t. „Komunizm w Polsce wzrasta”, ogłasza, iż „wielką sensację sprawił (w Polsce) zwrot pisarza S. Żeromskiego. Ostatnia jego powieść p. t. „Przedwiośnie” jest wyraźną pochwałą komunizmu i rewolucji proletariackiej. Powieść ta jest wcieleniem agitacji komunistycznej w kraju, gdzie nie wolno szerzyć literatury komunistycznej”. W drugim artykule p. t. „Znamienny zwrot” autor R. Arskij w zakończeniu długiego bałamutnego artykułu o mej działalności literackiej donosi, iż oto „jeden z bardzo wybitnych i utalentowanych pisarzy polskich wyraża nietylko sympatie swe dla komunizmu, ale i wzywa na tę drogę. Samo przez się rozumie się, iż należy jaknajprędzej przełożyć tę książkę na język rosyjski i obznajmić robotników z nowym utworem Żeromskiego, społecznika i piewcy rewolucji”.

W istocie, nie tyle ze względów na obznajmienie robotników, lecz raczej autorów artykułów tego rodzaju, jak przytoczone wyżej, należałoby przełożyć tę powieść na język rosyjski. Zanim to nastąpi i zanim rzecz sama się wyjaśni, oświadczam krótko, iż nigdy nie byłem zwolennikiem rewolucji, czyli, mordowania ludzi, przez ludzi z racji rzeczy, dóbr i pieniędzy, — we wszystkich swych pismach, a w „Przedwiośniu” najdobitniej, potępiałem rzezie i kaźnie bolszewickie. Nikogo nie wzywałem na drogę komunizmu, lecz zapomocą tego utworu literackiego usiłowałem, o ile to jest możliwe, zabiec drogę komunizmowi, ostrzec, przerazić, odstraszyć. Chciałem, jak to zaznaczył jeden z czujnych krytyków polskich, a człowiek serca, — „uderzyć w sumienie polskie”, — wezwąc do stworzenia wielkich, wzniosłych, najczyściej polskich, z ducha naszego wyrastających idei, dokoła których skupiłaby się zwartym obozem młodzież, dziś ochająca się do więzień, ażeby w nich gnęć i cierpieć za obcy komunizm. Nie rozumiano mej przypowieści. Nie uderzyłem w sumienie, lecz tu i tam trafiałem w brzuch, tu i tam w serce poczciwe, niewiedzące, zaślepione. Nie rozumiano ohydny, okropności, tragedji pochodzącej na Belwe-

der, — sceny, przy której pisaniu serce mi się łamało. Koroną moich usiłowań stały się pochwalne artykuły w pismach moskiewskich, głoszące, iż przyłączyłem się do komunistów, poprostu i bez namysłu, jakbym się oto zapisał do cyklistów, albo esperantystów.

Nie, panowie, władcy Moskwy, i panowie sympatycy władców Moskwy! Sprawa „nie ma tak dobrze”. Zawsze, wciąż, dawniej, i teraz mówię to samo, iż tutaj w Polsce musimy wypracować, stworzyć, wydzwignąć, wdrożyć w życie idee, któreby przewyższyły moskiewskie, któreby dały naprawdę i w sposób mądry ziemię i dom bezrolnym i bezdomnym, któreby wydzwignęły naszą świętą, wywalczoną ojczyznę na wyżynę światła, gdzie jest jej miejsce.

2) W Nr. 52 gazety rosyjskiej, wychodzącej w Warszawie p. t. „Za Swobodę” znajduje się artykuł M. P. Arcybaszewa, p. t. „List otwarty do P. Żeromskiego”. We dwu długich kolumnach druku znakomity pisarz rosyjski, Arcybaszew, omawia wyrażenie z mej powieści p. t. „Przedwiośnie” — brzmiące w ten sposób:

„Budował wraz z innymi skrytki w skalnych pieczarach, w labiryncie starych murów w celu przechowywania zakazanych książek, nieprzyzwoitych wierszy Puszkina i innych pornografów”.

P. M. P. Arcybaszew zaznacza na początku swego „Listu”, iż nie mógł jeszcze czytać mego utworu p. t. „Przedwiośnie”, gdyż nie posiada na tyle znajomości języka polskiego. Zdanie, przytoczone wyżej, wyrwane zostało z całości utworu, a przetłumaczone przez kogoś na język rosyjski, boleśnie dotknęło rosyjskiego pisarza, a nawet ma stanowić obrazę dla całej rosyjskiej literatury.

Muszę tedy rzecz wyjaśnić. W pierwszej części powieści p. t. „Przedwiośnie” opisuje młodocianą mego bohatera Cezarego Baryki w dalekim mieście Baku. Przytaczam tam rozmaite dowody jego rozpustnienia się, łobuzerii, ulicznikostwa i braku jakiegokolwiek opieki moralnej. Dla odmalowania tej sprawy, ile, czy dobrze, to do rzeczy nie należy, — musiałem stanąć, niejako, na stanowisku tego młokosa. Przytaczam tedy jego rozmaite uczucia, poglądy, myśli, wyrażenia, sprawy i awantury, patrząc na świat i życie jego oczyma i przemawiając jego językiem. To jednak co myśli, mówi i czyni Cezary Baryka, to nie są moje myśli istotne, choć ja je wymyśliłem i, tej fikcyjnej figurze podsunąłem. Naprzykład, stojąc w porcie z matką i patrząc na uchodźców z Rosji, młody Baryka formułuje sobie w myśli wyrok nieublagany na nich. Ja wymyśliłem to sformułowanie i przypisałem je wymyślonej przezemnie osobie, ale nie jest to formuła moja, lecz jego o ludziach, uciekających z Rosji. To samo z tem nieszczęsnym wyrażeniem, które p. M. P. Arcybaszewa tak zabolowało. Puszkina pisał utwory swawolne, nie dla celów artystycznych, lecz dla samej swawoli młodzieńczej, czyli utwory tak zwane pornograficzne. Sam p. M. P. Arcybaszew przyznaje, iż Puszkina w młodości swej napisał „kilka kpiarskich i nieprzyzwoitych utworów”. Utwor-

ry te dostawały się do rąk młodzieży gimnazjalnej i były własnie specjalnie poszukiwane i adorowane przez niedorostków. Nie utwory wielkiej i nieprzemijającej piękności, lecz nadewszystko owe swawolne i nieprzyzwoite. Otóż dla mego bohatera, w tym specjalnie okresie jego życia, — Puszkina był autorem przedewszystkiem rzeczy „kpiarskich i nieprzyzwoitych”, które Baryka wraz z kolegami w skałach i dziurach przechowywał, nie dla ich piękności poetyckich, lecz dla ich walorów pornograficznych. Jako autora tych właśnie wierszy bohater mój cenil wysoko Puszkina, oraz innych bardzo nędznych pornografów, autorów scen czy wierszy. Lecz to nie dla mnie, lecz dla mego bohatera, i to w tym tylko okresie jego życia. Puszkina był „pornografem”.

Ja i mój bohater — to są dwie różne postacie... Jeżeli mój bohater zostaje komunistą, albo, nazywa Puszkina w swych mniemiach „pornografem”, — to nie znaczy, ażebym ja, autor powieści, zostawał eo ipso komunistą, albo mniemał o Puszkinie, iż jest to „tylko pornograf”. Gdyby autorów pism literackich w sposób tak prosty i niewybredny, a bezapelacyjny utożsamiał z ich bohaterami, to literatura piękna musiałaby szybko ustać, gdyż autorowie pomaszeraliby do kryminału za złodziejstwo, rozboje, włamania, oszustwo, kazirodztwo, rozwiązłość i t. d. Takie utożsamiania wciąż się jednak praktykują. Zdziwiło mnie, iż znakomity pisarz, p. M. P. Arcybaszew, nie znając mego utworu z racji jednego właściwie zdania podniósł przeciwko mnie tyle zarzutów. Uczynił to w sposób dosyć bezceremonjalny, jakby zamiast wyjaśnienia, trzeba było zaraz wywlekać z płotu żerdź, tą żerdzią zamierzać się na mnie i wywijać żerdzią nad głową.

Per longum et latum pan Arcybaszew udawadnia mi w swym „Liście otwartym”, kto to jest Puszkina, jakie zajmuje miejsce w literaturze, oraz domyśla się, iż ja, jako zaciekły szowinista, widzę w wielkim poecie „tylko pornografa” — i t. d. Kim jest Puszkina, wiem bardzo dobrze ze szkoły rosyjskiej i z czytania utworów tego poety poza szkołą. Oddaję mu wszelkie honory, jako świetnemu twórcy rzeszy słowian. Wiem może nawet więcej, niż p. M. P. Arcybaszew, choćby po przeczytaniu znakomitego dzieła Jana Kucharskiego p. t. „Od białego do czerwonego caratu”. Wywody rosyjskiego pisarza nic mi nowego nie powiedziały.

Jeżeliby jednak wywody, które tutaj przytoczyłem, nie przekonały naszego szanownego gościa, emigranta z Bolszewji, p. M. P. Arcybaszewa, jeżeliby on wciąż czuł się niemile dotkniętym wyrażeniem, znalazłem w mej powieści, a formułującym pogląd mego bohatera Cezara Baryki, w pewnym okresie jego życia, na pewne utwory Puszkina, to z całą gotowością, przez głęboki szacunek dla p. Arcybaszewa i przez pietizm dla istotnie wielkich utworów Puszkina, gotów jestem w następnym wydaniu powieści, o ile się ukaże, zmienić to wyrażenie na inne, oraz w przekładach, o ile się ukaże, uczynić to samo.

Stefan Żeromski.

## Tętno chwili

Neurastenja

Pewien lekarz praski odkrył po długich i ciężkich cierpieniach, to jest b a d a n i a c h przyuczyny neurastenji i innych melancholji, które grasują wśród obywateli zamieszkujących miasta. Przyczyną tą ma być, jak twierdzi znakomity eskulap, brzość koloru niebieskiego i zielonego w życiu mieszczaucha.

Rzecz zresztą prosta jak drut. Mieszczuch ogląda przez cały dzień tylko kolory szare i brudne, w jakich utrzymane są domy, ulice miasta. Tymczasem niebo jest niebieskie, roślinność zielona, jak słusznie i przenikliwie zauważył ów lekarz. Otóż brak tych dwóch kolorów w życiu mieszczaucha przyczynia się do zaabsorbowania jego wrażeń wzrokowych przez kolory i barwy szare, pospolite, które z kolei uspasabiają biedne zwierzę ludzkie do szarego poglądu na świat i jego sprawy, czyli do melancholji i innych neurastenji.

Jakie to proste. A jednak trzeba było to wynaleźć.

Powinniśmy być wdzięczni dobroczyńcy z Pragi za wielkopomne odkrycie i wziąć się gorliwie, nie tracąc ani chwili czasu, do zmiany naszego trybu... patrzenia.

Musimy od dziś wyrobić sobie zielony pogląd na świat. Widzieć wszystko na zielono (kolor „zeleni”) a jeśli koloru tego zabraknie — na niebiesko.

Rozbędziemy się dzięki tej kuracji naszego spleenu i melancholji sanacyjnej i upodobnimy się w zdrowiu a dobrym humorze do niewinnych czworonogów które co dnia oglądają zieleni soczystej trawki, ścielającej się pod ich kopytkami.

Perspektywy uzdrowienia człowieka t. zw. cywilizowanego, żyjącego w miastach, polepszają się coraz bardziej. Wielkopomne odkrycie sławy czeskiej otwiera przed nami nowe zupełnie horyzonty.

Nadzieja pozbycia się raz na zawsze wszelkich utrapień i wtrąbianych humorów wydaje się być tem pewniejszą, iż jednocześnie z drugiej strony wielkiego stawu dochodzi nas wieść pocieszająca.

Do pogrzebie pierwszej klasy jak sprawiono w kraju jankesów alkoholowi i szlachetnym trunkom przygotowuje się „roczystość” i łobna i złożenie do grobu jeg. C. i K. Mości Tytoniu. Liga antytytonio wa złożyła projekt zupełnej prohibicji tytoniu w każdej jego postaci.

„L'appetit vient en mangeant. Po winie i whisky kolej na tytoń. Sucha i bezdymna krajna szczęścia!”

Jeśli reforma ta przejdzie i papieros a cygaro staną się owocem zakazanym, to odalkoholizowanie i odnikotynizowanie ludzkości plus swiatio-pogląd zielony zaprowadzi nas chyba directe do stacji terminus p. n. Raj.

Będziemy zdrowi, szczęśliwi, radocni, weseli ad libitum.

Tylko na miły Bóg jak my sobie poradzimy z takim embarras de richesses!

I ani krztyny melancholji!

Chyba że p. Grabski przyjdzie z pomocą i wymyśli nowy podatek obrotowy od abstynencji.

Tres.

## Sprzedam DOM

z ogrodem owocowym i placem. Cena przystępna. Ruda Pabjanicka, ul. Wodna 12. tel. Aleksandr 1632-1



## Echa wczorajszych zająć w zakładach Scheiblera

Przedstawiciele związków a p. wojewody Darowskiego

Z powodu wczorajszych wypadków w fabrykach zjednoczonych zakładów Scheiblera i Grohmana w Łodzi, jak również z powodu usunięcia przemocą z terenu fabrycznego dwóch majstrów i pobicia jednego z dyrektorów oraz w związku ze strajkiem, jaki wybuchł na tle redukcji obsługi maszyn w fabrykach zjednoczonych zakładów Scheiblera i Grohmana oraz tow. akc. L. Geyera, odwiedzili w dniu wczorajszym p. wojewoda Darowskiego przedstawiciele związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim, przedstawiciele związku zawodowego techników przemysłu włókienniczego i zawodów pokrewnych w państwie polskim oraz przedstawiciele polskiego związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego „Praca”.

Przedstawiciele związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim oraz przedstawiciele zw. zawodowego techników przemysłu włókienniczego zwrócili uwagę p. wojewody na akty teroru, jakie miały miejsce w poniedziałek i w dniu wczorajszym.

Przedstawiciele związku zawodowego „Praca”, których p. wojewoda przyjął w obecności p. komisarza rządu na m. Łódź Łyżkięgo, wskazali na ciężką sytuację robotnika oraz na częste wypadki niewłaściwego zachowania się majstrów fabrycznych, szczególnie w stosunku do robotnic.

Pan wojewoda oświadczył, że jakkolwiek majstrowie nie należą do związku zawodowego techników, to jednak zwrócił uwagę techników, z pośród którego rekrutują się wyżej urzędniczy administratorzy fabrycznej na te ujemne objawy.

Na oświadczenie przedstawicieli związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim i związku zawodowego techników przemysłu włókienniczego p. wojewoda przyrzekł, że władze administracyjne uczynią wszystko, by do dalszych ekscesów nie dopuścić i zabezpieczyć swobodną pracę technicznemu personelowi fabryk. (Pat).

## Gielda włókiennicza w Łodzi

Dzisiaj konferencja w województwie

Dzisiaj, w czwartek, odbędzie się w urzędzie wojewódzkim konferencja w sprawie zorganizowania w Łodzi giełdy towarowo-włókienniczej. W charakterze przedstawiciela samorządu w konferencji weźmie udział p. prezydent M. Cynarski.

## Oznaka czasu

Projekt założenia domu wychowawczego dla niemowląt Należy to zrobić jaknajprędzej

W związku z przeżywanym kryzysem bezrobocia bardzo dużo matek zwraca się do wydziału opieki społecznej z prośbą umieszczenia ich niemowląt w miejskim domu wychowawczym przy ulicy Tramwajowej. Jednak wydział opieki społecznej z powodu braku miejsc w zakładzie dla niemowląt zmuszony jest odmawiać tym prośbom.

Ponieważ w ostatnich czasach na tle nędzy zdarzają się wypadki podrzucenia lub nawet uśmiercenia niemowląt przez matki, delegacja wydziału opieki społecznej na ostatnim swym posiedzeniu postanowiła wystąpić do magistratu z prośbą o założenie w Łodzi jeszcze jednego miejskiego domu wychowawczego dla niemowląt.

# Zatarg w Kasie chorych

Ministerstwo pracy podziela pogląd zarządu kasy chorych

Arbitraż wykluczony. Jedynie Komisja pojednawcza może rozpatrzyć sprawę cennikowych żądań lekarzy

b) Zarząd związku lekarzy kasy chorych otrzymał z ministerstwa pracy telefoniczne zawiadomienie, iż p. minister pracy, po zapoznaniu się z przebiegiem i podłożem zatargu, przyjął do wiadomości zgodę lekarzy na oddanie sprawy zatargu komisji pojednawczej, której przewodniczącym, w razie braku porozumienia, zamianowałby minister pracy

Pozatem ministerstwo pracy żąda od lekarzy, by złożyli memoriał, dotyczący ich żądań i by żądania te należycie uzasadnili. Komisja pojednawcza zajęłaby się jedynie sprawą cennikową, inne zaś żądania rozpatrzyłoby ministerstwo pracy. W razie dojścia do porozumienia i w chwili przekazania zatargu komisji pojednawczej, lekarze musieliby natychmiast przystąpić do pracy. O arbitrażu mowy być nie może, gdyż zarząd kasy chorych na arbitraż się nie zgodzi.

## Strajk w zakładach Scheiblera i Geyerów

Oprócz bielni i wykończalni zakłady scheiblerowskie nieczynne W fabryce Geyera strajkuje tkalnia, a przedzalnia została zamknięta. Zatarg na martwym punkcie

b) Po wtorkowych zajęciach w zakładach scheiblerowskich, w dniu wczorajszym panował spokój. Praca w zakładach została przerwana, za wyjątkiem blichu i wykończalni przy ul. Emilji

Strajkujący od samego rana usiłovali dostać się na terytorium tych zakładów i skłonić pracujących do przyłączenia się do strajku, jednak policja przeszkodziła temu, tak, że praca nie doznała przerwy.

W zakładach Geyera, gdzie wybuchło bezrobocie w tkalni, zostały zamknięte niektóre oddziały przedzalni, z powodu braku zapotrzebowania na przędzę. Skutkiem tego kilkuset robotników, nie mających nic wspólnego z zatargiem, straciło pracę.

Inspektor pracy p. Wojtkiewicz zwrócił się wczoraj do związków klasowych w sprawie zlikwidowania strajku w zakładach Scheiblera i Geyera. Związki stanęły jednak na stanowisku, iż strajk musi trwać tak długo, dopóki nie zostanie zmieniona decyzja w sprawie reorganizacji pracy.

Wobec zdecydowanego stanowiska obu stron, interwencja inspektora pracy skończyła się na niczym i cały zatarg znalazł się na martwym punkcie.

## Robotnicy z fabryki Geyera nie otrzymają zapomóg

Fundusz bezrobocia twierdzi, że fabryka zamknięta została z ich winy

W dniu wczorajszym przybyła do o. k. z. z. delegacja robotników fabryki Geyera, w celu zasięgnięcia informacji co do dalszego postępowania w związku z trwającym tam strajkiem tkalni.

Delegacja oświadczyła, że tkalnia wspomnianej fabryki, która zatrudnia 1000 tkaczy i 150 pomocników, jest zupełnie nieczynna, apretura zatrudniająca 500 ludzi, po ukończeniu swej pracy, stanie prawdopodobnie w dniu dzisiejszym.

Przedzalnia cienka stanie prawdopodobnie w sobotę, gdyż do tego czasu ukończone zostaną na-

zone na salfaktory prace.

Delegacja oświadczyła, że zarząd fabryki miał zamiar przeprowadzić reorganizację na sali „elektrycznej” w oddziale tkackim,

ta właśnie sala była powodem nieporozumienia, gdyż fabryka nie miała zamiaru przeprowadzić redukcji, lecz zmienić 250 robotników na dwie partje, które pracowałyby w dwóch zmianach na nowych warunkach, t. zn. że jeden robotnik obsługiwałby cztery krosna, podczas gdy dotychczas dwie maszyny obsługiwane były przez jednego robotnika.

Zarząd fabryki zaproponował robotnikom podwyżkę w wysokości 25 procent dotychczasowych płac, jednak robotnicy nie zgodzili się, gdyż, wedle ich przekonania, zmiana ta nie przysporzy im korzyści.

Zatrudnieni w innych oddziałach robotnicy poparli w zupełności kolegow z sali „elektrycznej” w oddziale tkackim.

Sprawa zamknięcia fabryki Geyera może mieć bardzo poważne następstwa, gdyż zgodnie z informacją zarządu funduszu bezrobocia robotnicy ci zapomóg otrzymać nie będą mogli, gdyż fabryka zostanie z ich winy zamknięta.

## Strajk w pończoszarniach łódzkich

Robotnicy prowadzili akcję o cło na zagraniczne pończochy — W podjęcie zredukowano im płace o 30 procent

(b) W swoim czasie przemysłowcy branży pończoszniczej za pośrednictwem związków zawodowych domagali się podwyższenia cła na przywożone z zagranicy wyroby pończosznicze, gdyż wyroby zagraniczne zalewały nasz rynek i groziły zamknięciem fabryk.

Robotnicy wierząc w dobre chęci przemysłowców, zgodzili się na wspólną interwencję władz, lecz pod warunkiem, że przemysłowcy wykażą iż będą mogli wówczas

konkurować z zagranicą. W ubiegłym tygodniu przemysłowcy pończoszniczy wymówili robotnikom pracę na 2 tygodnie, przyczem oświadczyli, że fabryki będą nadal uruchomione jedynie pod tym warunkiem, o ile robotnicy zgodzą się na obniżenie płac o 30 proc

Robotnicy na propozycję tę nie zgodzili się, wobec czego fabryki te zostały zamknięte.

Charakterystycznym jest, że w

Warszawie w tych samych fabrykach robotnicy zarabiają o 100 proc więcej, a jednak przemysłowcy warszawscy nie obawiają się konkurencji zagranicą, co jest dowodem, że przemysłowcy łódzcy nie myśleli o konkurencji, a jedynie o zwiększeniu swych zarobków kosztem robotników.

Robotnicy postanowili strajkować aż do zwycięstwa i zwołują w tym celu ogólne zebranie w piątek po południu w sali o. k. z. z.

## Filantropia samorządowa

5000 zł. na dom techników w Warszawie 5000 zł. na głuchoniemych w Łodzi

Na wniosek komitetu uczczenia pamięci pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej o wyasygnowanie z funduszy miejskich sumy zł. 5000 tytułem subydium na wzniesienie w Warszawie „Domu techników imienia ś. p. Gabriela Narutowicza”.

Postanowiono również przedłożyć radzie miejskiej wniosek o podwyższenie subydium na rok 1925 do 5.000 zł. T-wu niesienia pomocy głuchoniemy „Ezrah-Ilmim”.

## Plac pod teatr

Magistrat płaci 20 zł. za metr kwadratowy

Zgodnie z wnioskiem komitetu budowy teatru miejskiego magistrat postanowił wystąpić do kasy miejskiej o nabycie kosztem 30 tysięcy złotych od małż. Sulikowskich placu, powierzchni 1500 metrów kwadratowych przy zbiegu ulic Kolejowej i Skwerowej. Plac ten jest niezbędny dla rozszerzenia teatru, wyznaczonego pod budowę gmachu teatralnego.

Na placu miejskim przy ulicy Zagajnikowej nr. 34 postanowił magistrat — na wniosek wydziału budownictwa — wnieść prowizoryczny skład materiałów budowlanych dla tegoż wydziału.

## WIDOWISKA, KONCERTY I ZABAWY

Teatr miejski.

Dzisiaj po cenach zrzeczeniowych kapitałna, pełna dowcipu humoreska K. Wroczyńskiego i B. Winawera „Miss Mary” z pp. Dunajewską, Tatariewiczem, Zniczem, Krotkiem, Fabisiakiem, Mrozińskim i Wrońskim w rolach głównych.

Jutro premiera świetnej komedji Jerzego Szaniawskiego „Ptak”, która na wszystkich scenach polskich święciła wielkie tryumfy dzięki swemu humorowi i poetyckiemu polotowi. Bajeczna ta satyra na magistrackie stosunki ma zapewnione powodzenie. Reżyseruje sztukę p. Nowakowski. Role główne kreują pp. Halska, Wernisówna, Nowakowski i Komornicki. Świetną galerję radnych miejskich tworzą pp. Szubert, Dębicz, Gurynowicz, Przysański i Białoszczyński. Ponadto grają pp. Krell, Łabędzki i Przerowski.

Teatr popularny.

Dzisiaj, w czwartek, dnia 26 b.m. w dalszym ciągu swoich świetnych tryumfów przewyborna „Podróż po Warszawie”, która dzięki swej niefrasobliwości zdobyła sobie, jak było do przewidzenia, zasłużone powodzenie. Śpiewy, tańce, monologi, oraz część akcji rozgrywającej się na widowni ku uciesze widzów — oto bajecznie kolorowy nastrój tej najweselszej karnawałowej sztuki.

„Udział bierze cały zespół artystyczny. Reżyserował M. Bielecki. Chóry i stronę muzyczną prowadzi p. J. Siłazowski.

Koncert Selmy Kurz.

Jutro, w piątek o godzinie 8.50 wieczór w sali filharmonji odbędzie się zapowiedziany występ śpiewaczki wiedeńskiej Selmy Kurz. Piękny program, oraz sława światowa Selmy Kurz niezawodnie zgromadzi w sali filharmonji tłumy, żadnej wrażeń artystycznych, publiczności.

Na kolonje letnie T. O. Z. odbędzie się w sobotę maskarada.

W celu zdobycia funduszy na uruchomienie i utrzymanie w roku bieżącym kolonji letnich, Towarzystwo ochrony zdrowia ludności żydowskiej w Polsce, oddział w Łodzi, urządza w sobotę najbliższą wielką maskaradę, połączonej całym szeregiem atrakcji.

Prawdopodobnie i w tym roku maskarada ta, należąc będzie do najbardziej udanych i przysporzy funduszy na tak ważny cel.



## Rząd chce podnieść ruch budowlany

Doniosłe konferencje u premiera Grabskiego  
Rządowy projekt ustawy o rozbudzeniu ruchu budowlanego

We wtorek, dnia 24 b. m. o godzinie 11 przed południem rozpoczęła się w sali konferencyjnej ministerstwa skarbu w Warszawie konferencja, poświęcona kwestji ożywienia ruchu budowlanego w miastach. Przewodniczył konferencji p. prezes ministrów i minister skarbu, Wł. Grabski, w otoczeniu ministrów: spraw wewnętrznych, przemysłu i handlu, robót publicznych oraz pracy i opieki społecznej. Obecni byli również p. wiceminister skarbu, Czesław Klarner i dyrektorzy departamentów ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa skarbu z p. dyr. Weisbrodem na czele.

Konferencja zgromadziła przedstawicieli większych miast polskich (Warszawa, Łódź, Kraków, Lwów, Radom, Lublin, Częstochowa i t. d.), reprezentantów instancji społecznych i finansowych oraz banków, wreszcie grono osób ze sfer parlamentarnych, wśród których obecni byli pp. posłowie: A. Wierzbicki, Hausner, Bryl, senator Kerner i inni. M. Łódź reprezentował p. prezydent M. Cynarski.

Przedpołudniowe posiedzenie zajął p. premier Wł. Grabski, wskazując, że celem konferencji jest uzyskanie przez rząd opinii miarodajnych czynników w związku z opracowywaniem projektu ustawy o rozbudzeniu ruchu budowlanego. Ustawa taka jest niezbędna, gdyż ustawa o rozbudowie miast z r. 1922 jest już całkowicie prawie nieaktualna i nie może być życzliwym prawnym akcją budowlanej. Rząd zdaje sobie sprawę z potrzeb budowlanych miast, będzie dążył do ich zaspokojenia, uważa jednak, że powodzenie akcji zależy przede wszystkim od wspólne-

go wysiłku wszystkich zainteresowanych. O ten właśnie wspólny wysiłek rząd apeluje do zebranych. P. premier wspominał również, że uzyskana pożyczka zagraniczna jest tylko pewnym ułatwieniem, nie powinna być jednak uważana przez obywateli za panaceum na wszystkie bolączki mieszkaniowe i budowlane.

Po przemówieniu p. premiera wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos nieomal wszyscy uczestnicy konferencji oraz przedstawiciele rządu. W szczególności poruszano sprawy banku budowlanego, budowania domów dla urzędników państwowych i komunalnych, ulg podatkowych dla zrzeczeń i kooperatyw budowlanych, wydajności pracy przy wznoszeniu gmachów i wiele innych.

Wyniki dyskusji zreasumował na posiedzeniu popołudniowym konferencji p. wiceminister Klarner, zaznaczając, że rządowy projekt ustawy oprze się na następujących zasadach:

- 1) ustalenie polityki gruntowej miast;
- 2) obciążenie lokatorów i właścicieli domów specjalnym podatkiem budowlanym;
- 3) rozszerzenie budowlanych kompetencji samorządów oraz
- 4) ulgi podatkowe dla zrzeczeń budowlanych

P. wiceminister Klarner zakomunikował również, że już w końcu bieżącego tygodnia projekt rządowy nowej ustawy, przy uwzględnieniu opinii uczestników konferencji będzie ukończony, zaś w tygodniu przyszłym odbędzie się ponowna konferencja, na której projekt powyższy stanie się już podłożem szczegółowej dyskusji.

## Sprawy podatkowe

Magistrat oceniać będzie nasze dochody

Wymiar państwowego podatku dochodowego na 1925 rok powierzono magistratowi

Zgodnie z wnioskiem magistratu ministerstwo skarbu, na zasadzie art. 128 ustawy o państwowym podatku dochodowym, przekazało m. Łódź wymiar i pobór rzezonego podatku w roku 1925 na obszarze m. Łódź.

Wymiarem podatku dochodowego zajmować się będzie miejska komisja szacunkowa, do której wejdzie 12 członków i tyluż zastępców, wybranych przez radę miejską. Przewodniczącym komisji szacunkowej p. minister skarbu

mianował p. prezydenta m. Łódź, M. Cynarskiego, wiceprzewodniczącymi p. wiceprez. Groszkowskiego i p. ławnika Kulamowicza. Celem strzeżenia interesów skarbu do komisji wejdzie również delegat izby skarbowej.

Za czynności, połączone z wymiarem i poborem podatku, magistrat m. Łódź otrzymywać będzie zgodnie z art. 43 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 roku, 9 procent sumy, wpłacanej skarbowi państwa tytułem podatku.

## Celno-pocztowy oddział w Łodzi

Jakie przesyłki będą doń kierowane

Dla ulżenia głównemu urzędowi pocztowemu w Warszawie przy cieniu paczek zagranicznych postanowiono urządzić w Łodzi oddział celno-pocztowy

Miał on rozpocząć czynności d. 2 marca. Do nowego urzędu cel-

nego w Łodzi będą skierowywane paczki zagraniczne 54 urzędów pocztowych w b. gubernjach kaliskiej i piotrkowskiej. Wszystkie te urzędy od 1 marca przyłączone zostaną do okręgu pocztowo-celnego w Łodzi.

## Ostatki w dzielnicach podmiejskich

Strzały rewolwerowe na zabawie — Napad na ulicy

(p) W mieszkaniu Jana Kolbowskiego (Szopena 1. 4), zgromadziło się liczniejsze towarzystwo z okazji ostatnich.

W czasie najlepszej zabawy rozległy się nagle dwa strzały rewolwerowe, a równocześnie jęk jednego z uczestników zabawy, 16-letniego Mieczysława Długosza, trafionego kulą.

Po natychmiastowym przeprowadzeniu dochodzeń, ustalono, że sprawcami tego dziwnego napadu byli dwaj b. posterunkowi: Mikołaj Sawilianow i Władysław Przew-

byszewski. Obydwóch aresztowano i oddano do dyspozycji prokuratora.

W tym samym dniu zgłosił się do policji Feliks Gorzędowski (Dworska 1. 7) i zeznał, że wracając około godz. 2-jej w nocy do domu, został napadnięty na ulicy przez 5-ciu przebranych z okazji ostatnich mężczyzn, którzy najpierw wszczęli z nim rozmowę na temat wesoło spędzonych ostatnich, a wreszcie pobili go dotkliwie, zadali mu kilka ran nożem i zabowali mu skrzypce

## Jak będą zwaloryzowane długie hipoteczne

i listy zastawne

Walne zebranie towarzystwa kredytowego m. Łodzi

(c) W dniu wczorajszym o godzinie 4-tej odbyło się nadzwyczajne walne zebranie towarzystwa kredytowego m. Łodzi, przy udziale około 600 posiadaczy listów zastawnych tegoż towarzystwa.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego odczytane zostało sprawozdanie dyrekcji towarzystwa za 14 miesięcy, to jest od 1 listopada 1923 roku do dnia 31 grudnia 1924 roku włącznie.

Skutkiem gwałtownej dewaluacji marki polskiej, która właśnie w I półroczu okresu sprawozdawczego dosięgła najwyższego swego kresu, wydawanie pożyczek w listach zastawnych bankowych, całkiem ustało, suma więc zahipotekowanych wierzytelności z końcem okresu sprawozdawczego pozostawała ta sama, co w roku poprzednim, to jest mk. 297.816.480.

Zgodnie z rozporządzeniem prezydenta Rzplitej z dnia 29 stycznia 1924 roku wstrzymane zostało losowanie listów zastawnych i pobór rat od pożyczek z wyjątkiem poboru opłat na administrację.

Na zasadzie zaś rozporządzenia prezydenta Rzplitej o obowiązku weryfikacji listów zastawnych z dnia 14 maja 1924 r. rozpoczęto bezzwłocznie przygotowania ścisłych danych cyfrowych i materiałowych do przeprowadzenia tej operacji.

W związku z tem zwołany został zjazd przedstawicieli towarzystw kredytowych miejskich do Łodzi, którego uchwały zakomunikowane zostały ministrowi skarbu.

Reskryptem z dnia 11 września 1924 roku ministerstwo skarbu zamianowało p. Stanisława Najdera komisarzem rządowym dla wykonywania nadzoru nad emisją listów zastawnych, a w szczególności nad przeprowadzeniem zobowiązań z tytułu tej emisji i wierzytelności towarzystwa.

Odtąd prace nad operacją przechowania potoczyły się rażniej. Gdy jednakże posiadacze listów zastawnych nie ujawnili zamiaru starania się o wyznaczenie z ich strony kuratora, przewidzianego powyższym rozporządzeniem, towarzystwo kredytowe w końcu miesiąca grudnia 1924 roku widziało się zmuszonym samo wystąpić do sądu okręgowego m. Łodzi o ustanowienia kuratora, aby zadość uczynić wymaganiom prawa.

Pobór rat obowiązkowych od wierzytelności hipotecznych złotych przypadać będzie od półroczu styczniowego 1925 roku.

Ukończenie prac około przechowania wierzytelności i listów zastawnych towarzystwa, zbliża instytucję do stopniowego wznowienia swej działalności w kierunku udzielania pożyczek w listach zastawnych w stałej walucie krajowej. W tym celu w roku sprawozdawczym, na skutek odnośnej uchwały władz towarzystwa, wystąpiło do ministerstwa skarbu o zmianę odnośnych przepisów ustawy. Odezwą z 15 października z. z. ministerstwo skarbu zawiadomiło towarzystwo kredytowe o zatwierdzeniu wzoru listu zastawnego 8-procentowego na nowe pożyczki, pod zabezpieczenie hipoteczne nieruchomości.

Załączony do sprawozdania bilans towarzystwa kredytowego na 1 stycznia 1925 r. obejmuje po stronie „aktywów” następujące najpoważniejsze pozycje: 1) pożyczki zahipotekowane nominalnie (w chwili 14 maja z. r.) — 297.816.480 mkp. (według relacji 100 rubli równa się 216 mkp.), z tego pozostała do umorzenia część wynosiła 279.419.1580 mkp., 2) depozyty w listach zastawnych z wypłat pożyczek dla wierzycieli hipotecznych 14.775.850 mkp.

Po stronie pasywów 1) listy zastawne w obiegu 278.918.680 mkp., 2) kapitał zasobowy znajdujący się w Rosji. 9.181.222 mkp.

Wpływ towarzystwa na okres sprawozdawczy pokryły się w zupełności z wydatkami i wyniosły 64 miljardey mkp.

Zebrań orzec skłanicę powyżej

streszczone sprawozdanie dyrekcji oraz bilans przyjęli.

Następnie uczczono przez powstanie pamięć długoletniego członka dyrekcji towarzystwa s. p. Aleksandra Milkera.

Z kolei odczytał sekretarz towarzystwa sprawozdanie z prac około przerechnowania i zwaloryzowania na złote, wierzytelności i listów zastawnych towarzystwa kredytowego m. Łodzi. Sprawozdanie to, jako przedstawiające pierwszorzędnej wagi znaczenie dla tysięcy rzesz zainteresowanych osób, podajemy poniżej w obszernym streszczeniu.

Prace około wykonania przerechnowania rozpoczęły się niebawem po ogłoszeniu rozporządzenia z 14 maja 1924 r. i posuwały się rażniej po zamianowaniu komisarza rządowego p. Najdera.

Przerachowaniu podlegała suma bilansowa pożyczek na rubli 129.360.500, czyli mk. 279.418.680 odpowiadająca takież sumie listów zastawnych w obiegu.

Nadto do listów zastawnych w obiegu dołączone zostały listy zastawne wylosowane i niepodjęte, zrównane w prawach z listami w obiegu na rubli 20.208.050. Tym sposobem suma wierzytelności do przerechnowania wynosiła rubli 129.360.500, a listów zastawnych rubli 149.360.500

Przy przerechnowaniu trzymano się ściśle przepisów prawa i przy tej czynności komunikowano się z komisarzem rządowym.

Pożyczki przerechnowane były na pełną wartość złotego, podług tabelki i następnie zwaloryzowane zostały bądź na 25 procent, bądź na 50 procent zależnie od tego czy nieruchomości, na której zabezpieczoną była hipotecznie pożyczka podlegała ustawie o ochronie lokatorów, czy nie.

Co zaś do listów zastawnych, to naprzód wszystkie listy przeliczone zostały na pełną wartość złotego, stosownie do stawek rozp. z 14 maja 1924 r. a następnie zwaloryzowane na 25 procent przyjmując za punkt wyjścia rok emisji listu zastawnego.

Co do pożyczek za zasadniczą datę powstania tytułu prawnego, przyjęto datę wypłaty pożyczki w wydziale hipotecznym. Przy pożyczkach konwertowanych uwzględniano dwie daty. 1) co do sumy nieumorzonej i przeniesionej do nowego okresu amortyzacyjnego obowiązywała data wypłaty pierwotnej pożyczki i 2) co do sumy

dobranej — data dokonania konwersji.

Zamiast starych listów zastawnych zamierzane jest przygotowanie nowych listów zastawnych, tego samego oprocentowania, które mają być legalizowane jednocześnie z przepisaniem pożyczek dawnych („rublowych lub markowych” na „złotowe”). Listy zastawne wylosowane przed rokiem 1914, a nie przedstawione do zapłaty, w myśl rozp. prez. Rzplitej nie zostały uwzględnione do waloryzacji i takowe ewentualnie mogą być zrealizowane tylko w stosunku 100 rb. — 216 mp.

Przy wymianie dawnych listów na nowe, za papiery, przedstawiające wartość mniejszą niż 100 złotych, zamierzone jest wydawanie świadectw tymczasowych, aż do 1 złotego, a reszty mniejsze, będą mogły być zapłacone w gotówzinie.

Termin uiszczenia nowych, przerechnowanych na złote pożyczek przyjęto na 27 i pół lat.

Prace około przerechnowania ukończone zostały na 1-go grudnia 1924 r. i sprawdzone przez komisarza rządowego.

Tak szczegółowo opracowany plan konwersyjny nie mógł zostać zrealizowany, zgodnie z opinią komisarza rządowego bez wyrażenia opinii kuratora posiadaczy listów zastawnych, w tym też celu zarząd towarzystwa kredytowego wystąpił do sądu okręgowego z prośbą o wyznaczenie kuratora.

Następnie zebrani przystąpili do omówienia projektu wpływów i wydatków za I półrocze r. 1925, t. j. za okres czasu od 1 stycznia do 30 czerwca r. 1925, przyczem zaznaczono, że okresem sprawozdawczym na przyszłość będzie rok kalendarzowy.

Dyr. Gajewicz oświadczył zebrany, że zarząd towarzystwa kredytowego wniósł skargę apelacyjną na decyzję sądu okr. w części dotyczącej nadmiernego honorarium dla kuratora, które to wynagrodzenie winno być ryczałtowe, a nie miesięczne.

Po krótkiej dyskusji uchwalono przez akklamację preliminarz etatu wpływów na 36.700 zł. i etat wydatków na 36.250 zł.

Po dłuższej namietnej dyskusji uchwalono przeprowadzić tajne wybory 5-ciu dyrektorów towarzystwa kredytowego, dwóch zastępców oraz 6-ciu członków komitetu nadzorczego.

Wobec późniejszej pory, wyniki wyborów nie zostały obliczone.

## Giełda pracy.

Pracownia bielizny

„Fromanowa” Cegielniana № 43, (prawa oficyna II piętro) przyjmuje robotę aplikacyjną. Wykonanie wykwiłtne. 10-10

MŁODA PANIENKA

z dobrmi świadectwami i praktyką poszukuje zajęcia w sklepie. Ul. Rokicińska № 11, m. 39, Helena Furmańska (w Nowakowskich). 577-2

METODĄ WIEDENSKĄ

wyuczam haftu, filet, teneryfa roboty smyrnjskie i perskie (dywany ręczne) oraz kroju. Południowa 28, m. 26, II-ga brama, Piotrkowska 82, nowa prawa oficyna. Przyjmuje też obstalunki wchodzące w zakres powyższych robót. 95

MASZYNISTKA

z własną maszyną najnowszej konstrukcji, poszukuje posady na stałe lub na kilka godzin. Udziela również lekcji buchalterji, korespondencji, stenografji, arytmetyki handlowej i pisania na maszynie wraz z objaśnieniem konstrukcji oraz przyjmuje przepisywania do domu. Wymagania b. skromne. Wiadomość: Konstancjowska 57, m. 58, od 9-11 i od 1-4 p.p. lub telefon 12-80 cały dzień. 643-1

POTRZERNE

zdolne szwaczki do szycia bielizny i fartuchów, w domu i poza domem. Piotrkowska № 103, pop. ofic. II piętro. 648-4

BIELIZNA I KOLDRY

Bieliznę wszelkiego rodzaju oraz kołdry watowe i puchowe wykonujemy solidnie i tanio. Przyjmuje szycie bielizny w domach prywatnych. Stanisława Konkowska, ul. Sienkiewicza 54-20. 1628-5

INTELLIGENTNA PANNA

umiejąca szyc poszukuje posady do dzieci. Wiadomość: Ewangelicka № 7, Montag, tel. 31-29 1630-1

KRAWCOWA

przyjmuje zamówienia na roboty damskie; szyje również bieliznę męską i damską tanio i dobrze. Aleksandrowska 142 m. 9. 1546-5

POSZUKUJĘ

wykwalifikowanej bielizniarki do szycia wykwiłtnej bielizny. Ty ko osoby z dobrmi rekomendacjami i praktyką mogą się zgłosić w godzinach od 1-3 na ul. Piotrkowską 184 parter. 1647-2

KRAWCOWA

prosi o pracę w domach prywatnych. Wykonujemy podług żurnali ostatnie fasony. Nawrot 55 m. 6, Helena Złewska. 1642-1

Artystyczna pracownia

ręcznych robotek przyjmuje suknie oraz zamówienia m. białej i kolorowej haft, filet i damską bieliznę. Margules, Sienkiewicza 46, front, I piętro. 620-2



## Ewolucja gospodarcza Niemiec

Bierny opór w zagłębiu Ruhry, jak wiadomo, doprowadził do zupełnego krachu papierowej waluty niemieckiej. Rząd niemiecki nie chciał właściwie płacić odszkodowania, a po zajęciu Ruhry przez wojsko francuskie rozpoczął kosztowną walkę „pokojową”. Przedstawiciele ciężkiego przemysłu z Hugonem Stinnesem na czele zażądali wówczas od rządu pomocy, którą obiecał ówczesny rząd dr. Stresemanna. Jak się okazuje, ówczesny minister finansów, obecny kanclerz Rzeszy, dr. Luther wypłacił przemysłowcom 700 milionów marek złotych. Inflacja niemiecka zrujnowała warstwę średnią, wszyscy drobni kapitaliści, rentjerzy, emeryci, posiadacze pożyczek państwowych i komunalnych, właściciele nieruchomości i wierzyciele hipoteczni zostali zdruzgotani. Średni, drobni kupcy i rzemieślnicy, którzy w swoim czasie nie mogli dostosować się do konjunktury inflacyjnej, nie wytrzymali kryzysu sanacyjnego i stracili swoje kapitały i oszczędności, ale nikt o nich nie pomyślał, nikt im odszkodowania nie wypłacił, dla nich krach waluty niemieckiej musiał być klęską żywiołową, vis major. Ciężki zaś przemysł, który podczas inflacji korzystał z kolosalnych kredytów Banku Rzeszy, który te długi spłacał markami papierowymi i zarabiał w ten sposób, jak obliczają znawcy, miliardy marek złotych — ciężki przemysł otrzymał odszkodowanie w wysokości 700 milionów marek złotych. Przemysłowcy Ruhry zużyli kredyty Banku Rzeszy na zakup walut wysokocennych, budowali nowe fabryki i zakłady przemysłowe, zwiększyli oni znacznie swoje warsztaty pracy, wzmocnili się gospodarczo i technicznie — wszystko kosztem państwa, bo długi markowe spłacali fenigami. A państwo dzięki inflacji oszukiwało, wywłaszczało tysiące, dziesiątki tysięcy innych. Ciężki przemysł niemiecki wzbogacił się na inflacji, stworzył potężne koncerny pionowe, uzależnił od siebie całe gałęzie produkcji, zagarnął przedsiębiorstwa żegluga, transportowe, zakupił wielkie dzienniki — jednym słowem, stał się panem potężnego życia gospodarczego Niemiec. Najbardziej jaskrawym przykładem będzie koncern Stinnesa. I ten potężny przemysł, który wzbogacił się podczas ogólnej nędzy szerokich rzesz narodu niemieckiego, otrzymał od skarbu tytułem „odszkodowania” 700 milionów marek złotych.

Z chwilą sanacji skarbu Rzeszy wybuchło ciężkie przesilenie gospodarcze, okazało się, że wszystkie środki obrotowe zostały unieruchomione, albo zaś znikły z powodu spadku waluty. Co się tyczy wielkiego przemysłu, to stan jego chwilowo był ciężki, bo środki obrotowe były niskie, a przedsiębiorstwa znacznie większe, niż przed wojną. W kwietniu r. ub. pisaliśmy, że niedomagania i bolączki Niemiec są przejściowe, że aparat produkcyjny znajduje się w dobrym stanie, a sanacja życia gospodarczego jest możliwa. Przewidywania nasze były słuszne, po przyjęciu planu Davesa i otrzymaniu pożyczek amerykańskich or-

ganizm gospodarczy Niemiec szybko odrodził się. Prawda, szerokie rzesze robotników i pracowników umysłowych zarabiają stosunkowo mało, ogólny poziom życia obniżył się, ale przemysł kwitnie, bogactwo kraju zwiększa się, zaufanie sfer finansowych Stanów Zjednoczonych i Anglii wzrasta, kapitał światowy wierzy w odrodzenie gospodarcze Niemiec, a wewnątrz państwa częściowo zlikwidowano ustawodawstwo społeczne, faktycznie zniesiono osmiogodzinny dzień pracy. Łatwo zauważyć, że okres inflacji niemieckiej był wielkim żywiołem wywłaszczeniem klas średnich i przedewszystkiem środnich na korzyść wielkiego, głównie ciężkiego przemysłu. Jest to fakt niezmiernie ważny. Skoncentrowany i wzmocniony przemysł ciężki zwiększył swoją potęgę gospodarczą, swoje znaczenie społeczne i swoją wartość polityczną. W okresie największej nędzy uzyskał on kolosalne kredyty i odszkodowania od rządu, który polityką inflacyjną właściwie wywłaszczył stan średni. Obecny gabinet dr. Luthera jest właśnie ekspozyturą ciężkiego przemysłu i potężnego ziemiaństwa pruskiego. Te grupy były ostoją Niemiec przedwojennych, Niemiec monarchicznych, reakcyjnych i imperjalistycznych. Wiadomo, że pod wpływem tych dwóch grup Niemcy cesarskie prowadziły politykę protekcyjną, politykę imperjalizmu gospodarczego, która w 1914 r. doprowadziła do katastrofy. W 1918 r. wybuchła rewolucja niemiecka, Niemcy przegrały wojnę, przeżyły rewolucję gospodarczą, ale ciężki przemysł i ziemiaństwo nie tylko nie ucierpiały, lecz jeszcze zwiększyły swoją potęgę. Co się tyczy ziemiaństwa, to konjunktura na rynku zbożowym w związku z nieurodzajem jeszcze wzmocnia jego znaczenie.

Przywódcą demokratów niemieckich Anton Erkelenz zupełnie słusznie pisze w „Berliner Tageblatt”, iż pytanie, czy w Niemczech była rewolucja, należy do spornych, zwykle na to odpowiada się przecząco, uważa on, że Niemcy obecnie ugrzęźli w bagnie. („Jetzt stehen wir in einem Entwicklungsabschnitt, den man alles den Sumpt bezeichnen könnte”).

Po wielkich zmianach lat ostatnich nie odczuwa się w Niemczech ani rewolucji ani jej skutków, bo mimo wszystko stare przedrewolucyjne klasy panujące jeszcze się wzmocniły, a ideologia nacjonalistyczna panuje nad umysłami inteligencji.

W tych warunkach trudno mówić o konsolidacji obecnych stosunków w Europie.

Francja ugina się pod ciężarem podatków, bo musiała ona odbudować zniszczone obszary, a Niemcy właściwie jeszcze nie płacą. Czy wzmocnione Niemcy prawicowe zechcą płacić odszkodowania? W tem tkwi całe zagadnienie. Ewolucja gospodarcza i społeczna Niemiec nie odpowiada narazie postulatowi demokracji europejskiej, trudno ufać Niemcom, gdzie się wodzą przedstawiciele ciężkiego przemysłu i wielkiej własności ziemskiej. L. G.

## Sytuacja na rynku łódzkim W oświetleniu prasy zagranicznej

(Specjalny referat gospodarczy „Głosu Polskiego”)

(—) W jednym z niemieckich pism włókienniczych znajdujemy następujące informacje o stosunkach na rynku łódzkim:

W okresie ciężkiego kryzysu, który dotknął polski przemysł włókienniczy w tym samym stopniu, co i całe życie gospodarcze Polski, niektóre fabryki włókiennicze podniosły ceny swoich wyrobów w stopniu, nie dającym się usprawiedliwić sytuacją na rynkach międzynarod. i na rynku wewnętrznym. To podniesienie cen tłumaczy się raczej chęcią wywołania haussy w nadchodzącym sezonie wiosennym. Aby nie narazić się na zawód, że wzmógł się zbyt w okresie sezonu chcą wyzyskać dla podniesienia cen, fabrykanci łódzcy nie czekali rozpoczęcia sezonu, lecz pośpieszyli się, by teraz już zapoczątkować hausse, która wprawdzie chwilowo nie rozwinię się w całej pełni, jednak w momencie, na który została obliczona, właściwego celu nie chybi.

Najdalej poszły zakłady Scheiblerów w dodatku pobudzić chęć do 15 procent. I. K. Poznański podniósł ceny o 12 procent, a Żyrardów każe sobie płacić za swoje wyroby od 5 do 10 procent więcej, niż poprzednio.

Zwyczaj cen dotyczy przeważnie towarów białych, które pomimo stagnacji, cieszą się dobrym zbytem i stale są poszukiwane. Aby w dodatku pobudzić chęć kupna, która zmniejszała się w ostatnich miesiącach i wyprowadzić rynek z rezerwy, fabrykanci zaczęli zapowiadają, że w najbliższej przyszłości nastąpią dalsze zwyczajki. Taktyka ta pozostaje narazie bez skutków, bo chociaż dość licznie pojawiają się w Łodzi kupcy z prowincji, jednak transakcje obracają się w granicach minimalnych. Zarówno bowiem fabrykanci, jak i hurtownicy, z wielką rezerwą odnoszą się do żądań kredytowych odbiorców i domagają się przynajmniej częściowego pokrycia w gotówce.

to zna stosunki na rynkach polskich, a w szczególności na rynku włókienniczym, wie, co oznacza ohooby najmniejsze ograniczenie kredytu. Niema bowiem na świecie drugiego państwa, w którym weksel odgrywałby taką rolę, jaką odgrywa w Polsce. Wekslem operują wszyscy, począwszy od fabrykanta, a skończywszy na najskromniejszym detaliście.

Powodem takiego stanu rzeczy jest po części okoliczność, że handel i przemysł opierają się na stosunkowo słabszych podstawach finansowych, niż w krajach zachodnio-europejskich.

Z drugiej strony rozpowszechniony obieg wkłowy pozwala ludziom, którzy nie posiadają środków na prowadzenie solidnego przedsiębiorstwa, utrzymywać się na powierzchni, względnie zakładać nowe przedsiębiorstwa.

W Łodzi znane są również t. zw. kredyty grzechnościowe. Są to otwarte nieoprocentowane pożyczki w gotówce na przeciąg kilku dni, które nawzajem udzielają sobie zaprzyjaźnione firmy. W okresie ożywienia kredyty takie są na porządku dziennym, natomiast w okresie zastoju z trudnością tylko można je otrzymać.

Ta charakterystyczna dla łódz-

kich stosunków łatwość kredytu ma również i swoje dobre strony. Umożliwia bowiem niezamożnym, ale obrotnym i przedsiębiorczym jednostkom uzyskanie niezależności i wyrobienie się.

Ogromne znaczenie, jakie ma kredyt w polskim życiu handlowym, tłumaczy dostatecznie, dlaczego wiele zagranicznych firm, niedostatecznie silnych, by mogły udzielać długoterminowych kredytów, musi zdała trzymać się od polskich rynków. Kto chce z Polską pracować, musi przedewszystkiem mieć dostateczny kapitał obrotowy, aby móc poczekać przez jakiś czas na pokrycie zakupów.

Jeżeli warunki pokrycia są dla odbiorcy korzystne, to bardzo chętnie godzi się on na lepszą cenę. Transakcje za gotówkę zgóry lub przy dostawie należą w Łodzi do bardzo rzadkich obawów. Musiałby to już być chyba monopolowy artykuł, by odbiorca zgodził się na zapłatę w gotówce. Przeważnie zawiera się transakcje przy 80, a nawet 100 procent pokrycia wekslowego.

Trzeba jednak zaznaczyć, że kupiectwo łódzkie naogół dotrzymuje swych zobowiązań wekslowych, a nawet w wypadkach, gdy dopuszcza weksel do protestu, wykupuje go następnie z kosztami. Cyfra lekkomyślnych i oszukiwanych bankructw jest minimalna.

Inaczej przedstawia się sprawa kredytu otwartego. Otwarte należności książkowe można realizować tylko z wielkim trudem. To też zagranicznym dostawcom należy doradzić, by przyjmowali akcepty chociażby z dłuższymi terminami, a unikali udzielania kredytów otwartych, chociażby tylko z krótszym terminem.

Łódzki przemysł włókienniczy cierpi od dłuższego czasu na chroniczny brak kapitałów obrotowych. Pomoc, z jakiej korzysta w Banku Polskim, jest bardzo skromna, to też przemysł zmuszony jest poszukiwać kredytów u prywatnych kapitalistów i godzić się niekiedy na wygórowane procenty. Anemja środków obrotowych przybrała w niektórych wielkich przedsiębiorstwach łódzkich takie formy, że zmusiła je do wejścia w stosunek zależności od wielkich firm hurtowych. Firmy te, na wzór amerykański, dążą do zapewnienia sobie kontroli nad całą produkcją przemysłu włókienniczego.

Za wyjątkiem Widzewskiej Manufaktury, a po części i zakładów scheiblerowskich, miarodajne firmy okręgu łódzkiego są w rękach

silnych finansowo firm hurtowych, które odbierają całą ich produkcję i w własnym zakresie organizują jej sprzedaż.

Firma Ejtingon zapewniła sobie monopol na sprzedaż wyrobów tow. akc. I. K. Poznański i kilku mniejszych firm przemysłowych, zakłady tow. akc. Geyera oddały przywilej wyłączności firmom: „Pabiamo”, Bracia Herman, Lipnowski i Lauterbach. „Zawiercie” eksploatowane jest przez firmy Grossleit i Fajwel, które dzielą się produkcją „Zawiercia”.

Steigert, Hoffrichter, Gampe i Albrecht, Teodor Ender i inni mają już również swoich stałych monopolistów.

Tych kilku faktycznych panów polskiego rynku włókienniczego, których wpływy ograniczone są, tylko przez nieliczne, niezależne dotychczas zakłady przemysłowe i przez zagraniczną konkurencję, poczyna dyktować odbiorcom warunki coraz cięższe, których przyjęcie dla wielu drobnych ludzi z branży, a takich jest w Łodzi bardzo wielu, są niemożliwe do przyjęcia. Ograniczenia, jakie dyktują nowi magnaci manufaktury, działają jak hamulec, ciężko odczuwany przez cały rynek.

Nadmierne obciążenie podatkowe utrudnia egzystencję kupiectwa włókienniczego. Rząd dąży za wszelką cenę do utrzymania kursu złotego i równowagi budżetowej i nie waha się ponad wszelką miarę obciążać podatników.

Te ciężary przyczyniły się do tego, że kryzys w grudniu i styczniu przybrał tak ostre rozmiary. Od pierwszych dni lutego mnożą się jednak oznaki, wskazujące na zmianę sytuacji. Nastroj paniczny, jaki opanował szerokie koła gospodarcze w pierwszej połowie stycznia, spotęgowany niezliczonymi protestami i wypadkami samobójstw doprowadzonych do rozpaczy kupców, uspokaja się powoli, skargi i narzekania słyszy się już rzadziej i konstataje się powszechne lekkie ożywienie. Są to pierwsze jaskółki zbliżającego się sezonu wiosennego, który ożywi rynek, a po którym nastąpi nowy okres zastoju, gdyż życie gospodarcze Polski nie wyszło jeszcze z kryzysu sanacyjnego. Niemniej jednak nieusprawiedliwione są alarmistyczne pogłoski, rozpowszechniane w prasie zagranicznej o katastrofalnym położeniu ekonomicznym Polski. Kupiec niemiecki nie powinien brać ich pod uwagę w swych stosunkach z Polską.

## Bilans handlowy Polski za rok 1924

Deficyt wyniósł 217 milionów. Udział przemysłu włókienniczego w tym deficycie wynosi 110 milionów

(—) W dniu 18 lutego r. b. główny urząd statystyczny ogłosił tymczasowe zestawienie naszych obrotów handlowych z zagranicą w roku 1924, w porównaniu z r. 1923.

Poniżej przytaczamy najważniejsze pozycje tego zestawienia:

Ogólny bilans handlowy za rok 1924 zamyka się deficytem 217 milionów złotych, podczas, gdy rok 1923 wykazał nadwyżkę eksportu nad importem w sumie 80 milionów złotych.

Właściwe jednak zło leży w tem, że jakość naszego eksportu w ro-

ku 1924 przedstawia więcej do życzenia, niż w r. 1923.

Spadł przedewszystkiem ogromnie wywóz wyrobów gotowych, a wzmógł się eksport surowców, których przemysł nasz z powodu wysokich kosztów produkcji nie jest w stanie przerabiać. Zwiększyły się wprawdzie pozycje wywozu cukru, drzewa i ropy naftowej, ale zato spadł ogromnie eksport tkanin bawełnianych i wełnianych.

Tkanin bawełnianych wywieziono w r. 1923 — 11.758 ton, a w roku 1924 — już tylko 5.259 ton.



# Chleb drożeje

**W pierwszych 5 tygodniach 1925 zboże i mąka zdrożały o 39 procent — Manufaktura i mięso potaniały**

(—) Według danych głównego urzędu statystycznego, ruch cen hurtowych zboża i mąki od dnia 29 grudnia 1924 r. do 7 lutego roku 1925 przedstawiał się w sposób następujący (rok 1914 — 100)

29.XII.1924	151.8
5.I.1925	158.3
12.I.1925	173.8
19.I.1925	186.3
26.I.1925	206.2
7.II.1925	210.7

Cena zboża i mąki wzrosła zatem w ciągu pierwszych 5 tygodni 1925 r. o 39 procent i spowodowała, że ogólny wskaźnik cen hurtowych, który w dniu 29 grudnia 1924 r. wynosił 124.8, wzrósł w dniu 7 lutego do 137.2, czyli o przeszło 10 procent.

Rozwój wskaźnika hurtowych cen bawełny i przędzy w tym samym okresie wykazuje pewien spadek (1914 — 100)

29.XII.1924	144.6
5.I.1925	145.4
12.I.1925	143.0
19.I.1925	140.1
26.I.1925	139.6
7.II.1925	142.6

W podobny sposób, lecz jeszcze bardziej niż dotychczas, kształtował się wskaźnik hurtowych cen mięsa i cukru (1914 — 100)

29.XII.1924	140.7
5.I.1925	138.4
12.I.1925	139.0
19.I.1925	132.2
26.I.1925	131.2
7.II.1925	126.6

Ten dość znaczny spadek cen podstawowego artykułu żywnościowego, jakim jest zwłaszcza mięso, przyczynił się do tego, że ogólny wskaźnik kosztów utrzymania nie wykazuje zwykłej.

Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa eksportu tkanin wełnianych. W roku 1920 wywieźliśmy zagranicę 2.040 ton, w roku zaś 1924 zaledwie 677 ton. Natomiast wzrósł nieco przywóz wełny surowej i przędzy wełnianej.

Ogólny przywóz i wywóz w roku 1924 przedstawia się, jak następuje (w tysiącach złotych):

	przywóz	wywóz
styczeń	79.480	71.206
luty	116.177	79.743
marzec	121.872	85.108
kwiecień	138.838	92.700
maj	147.182	86.114
czerwiec	111.612	92.065
lipiec	96.157	64.575
sierpień	80.816	56.310
wrzesień	112.475	75.610
październik	151.880	91.783
listopad	144.161	106.803
grudzień	179.516	120.256
1924 r. razem	1.476.166	1.003.911
1923 r. razem	1.112.829	878.554

Najważniejsze artykuły i ich wartość, które wchodzi w skład przywozu, są następujące (w tysiącach złotych):

	1924 r.	1923 r.
skóry sur. i gotowe	73.748	45.730
futra	27.795	13.113
obuwie	35.005	17.634
bawełna i przędza	165.028	159.501
wełna i przędza	140.559	101.777
tkaniny bawełn.	61.327	27.758
tkaniny wełniane	22.742	8.922
tkaniny jedwabne	25.435	10.627

W ten sam sposób zestawiony wywóz daje nam następujące cyfry (w tysiącach złotych polskich):

	1924 r.	1923 r.
cukier	163.056	52.177
jaja	16.177	10.248
drzewo	11.879	74.361
bawełna i przędza	7.696	8.456
wełna i przędza	59.140	29.527
tkaniny bawełn.	60.107	108.474
tkaniny wełniane	18.591	49.157
nafta	37.629	24.779
benzyna	37.748	14.473
węgiel	259.531	317.030

Ubytek wywozu w przemyśle włókienniczym wynosi okragło 110 milionów złotych, czyli prawie 50 procent ogólnego deficytu naszego bilansu handlowego za rok 1924.

# RYNEK PIENIĘŻNY.

## Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 25-go lutego (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

### GOTÓWKA.

Dolary —  
Franki franc. —  
Funt ang. 24 76

### CZFKL.

Belgia 26.135  
Londyn 24,75  
Holandia —  
N. York 5.185  
Paryż 27,—  
Praga 15.415  
Wiedeń 7.31  
Włochy 21,02  
Szwajcaria 99.85  
Sztokholm 140.10  
Kopenhaga —  
Milionówka —  
8 proc. pożyczka złota 8,30  
Pożyczka dolarowa 3,83  
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 33,—  
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 26,—  
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 22 25  
Pożyczka konwersyjna 5,70  
10 proc. pożyczka kolejowa 9,—

### Giełda akcjoowa.

Bank Dyskontowy 8—8.20  
Bank Handlowy 7.25—7.40  
Bank dla Handlu i Przemysłu 1.10  
Bank Zachodni 2.30—2.35  
Bank Zjedn. Ziemi Polskich 2.10  
Bank Zarobkowy 11.150—11.85  
Cerata 0.56  
Kłiewski 0.25  
Spless 1.58  
Władt 0.18  
Elektrow. Dąbrow. 1.12—1.08—1.15  
Elektryczność 3.05  
Siła i Światło 0.46—0.50  
Chodorów 5.25  
Częstocice 2.65—2.70  
Michałów 0.58—0.57  
Cukier 4.70  
Firley 0.53—0.54  
Łazy 0.25—0.26  
Węgiel 3.70—3.85  
Nafta 0.69—0.70  
Nobel 2.35  
Cegielski 0.73—0.74  
Fitzner 5.75—5.70  
Lilpop 1.09—1.11  
Modrzejów 6.30—6.15—6.30  
Norblin 1.14—1.19  
Orthwein 0.48—0.55  
Ostrowieckie 8.80—8.70—8.80  
Parowozy 0.85—0.87—0.86  
Pocisk 1.30  
Rohn i Ziel. 0.55  
Rudzki 2.35—2.46—2.44  
Ursus 2.35—2.40  
Zieleniewski 14.50—14.75  
Konopie 0.80  
Zawiercie 21.50—22—21.75

Zyrardów II em. 13—40—13.80—13.60  
Borkowska 1.45—1.43—1.45  
Jabłkowski 0.22  
Synd. Rolniczy 2.80—8  
Żegluga 0.25—0.24  
Klucze 0.35  
Pustelnik 1.25—1.30

Dania 28.72  
Norwegia 51.23  
Szwecja 51.67  
Niemcy 20.00  
Praga 160.75  
Austria 340.000  
Złoty polski 24.70—24.90

### Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 25 go lutego (Pat) — Zamknięcie giełdy.  
N. York 476.—  
Francja 92.40  
Belgia 95.40  
Włochy 118.20  
Szwajcaria 24.80  
Hiszpania 35.61  
Portugalia 2.48  
Holandia 11.88.24

### Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 25 go lutego. (Pat) — Zamknięcie giełdy.  
Londyn 92.25  
N. York 19.58  
Belgia 98.92  
Hiszpania 275.—  
Włochy 13.80  
Holandia 776.—  
Rumunia 9.40  
Praga 57.30  
Wiedeń 26.52

## Amerykańskie stoki mobilizacyjne sprzedane

**I na amerykańskim demacie dorobili się spekulanci majątków**

(Specjalny referat gospodarczy „Głosu Polskiego“)

(—) W tych dniach ukończone zostały licytacje pozostałych po wojnie materiałów wojskowych w Stanach Zjednoczonych.

Ostatnia licytacja odbyła się w Brooklinie.

Jak olbrzymie były zapasy armii amerykańskiej, przygotowane dla wojny światowej, wskazuje okoliczność, że z licytacji osiągnięto ogółem 40 milionów dolarów, przy czym ceny były niesłychanie niskie.

Prawie 75 procent materiałów, rzuconych z okazji tych licytacji na rynki, stanowiły wyroby przemysłu włókienniczego.

Na ostatniej licytacji w Brooklinie głównym kupcem był spekulant filadelfijski nazwiskiem Webb, który przy tej sposobności nabył 2 i pół miliona par skarpetek wełnianych po cenie od 15 do 16 centów za parę.

Po ukończonej licytacji oświadczył Webb, że na tem kupnie spodziewa się zarobić conajmniej 350 tysięcy dolarów.

Na jednej z dawniejszych licytacji Webb zakupił 6 milionów jardów materiałów mundurowych, które przerobił na konfekcję męską i damską, na czem dorobił się olbrzymiego majątku.

## II URZĄD SKARBOWY Podatków i Opłat Skarbowych w Łodzi.

Łódź, dnia 25 lutego 1925 roku

# OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników:

**dnia 6 marca 1925 r., między g. 10 rano a 4 po południu:**

Manasz Menachem, Andrzej 4, kasa, biurko, kontuar, 150 butelek wody kolońskiej, 150 paczek mydła toaletowego, 30 tuzinów pudru, 150 kawałków mydła, 100 flakonów perfum, 10 kilo waty, 25 kilo waty. Burakowski Maksymilian, Pańska 27, kredens, tremo, otomana, szafa, biurko, Goldewig i Hendeles, 6 Sierpnia 1, 30 paczek białej przędzy. Berkał Olszer i Sznicer, Piotrkowska 43, 20 sztuk towaru ubraniowego. Fuks Józef, Lipowa, 45 kasa, biurko, szafka. Berger Mendel, Piotrkowska 19, kredens, garderoba, zegar, 2 stoły, biurko. Kaiser Herman, Południowa 18, 4 maszyny do kopert, Frenkel Henoch, Południowa 2, 25 sztuk towaru półwełnian. Brigel Szlama, Południowa 17, szafa, kredens, tremo, zegar, stół, kasa. Gutkind Sz., Południowa 18, garderoba, leżanka stół, biurko. Sztrowajs Aron, Zachodnia 33, kredens, szafa, kanapa, stół, 6 krzesel, umywalka. Rachmil Ettinger Al. 1 Maja 35, kredens, szafa, tremo. Jasinowski Majer, Al. 1 Maja 36, urządzenie sklepu aptecznego. Epsztajn Natali Hersz, Al. 1 Maja 32, kredens, biurko, fotel, stół, cztery krzesła. Platt Aron, Wschodnia 51, szafy dwie, lustro, zegar, stół, 6 krzesel, otomana. Kamiński A. J., Wschodnia 56, szafa, lustro, zegar. Frenkiel Henoch, Wschodnia 56, 40 sztuk towaru bawełnianego. Temkin Chaim, Zawadzka 23, dwie szafy, kredens, otomana, stół, 4 krzesła. Rozenblum Chaim, Zawadzka 23, dwie szafy, zegar, otomana, 2 stoły, 8 krzesel szafa. Szpicberg Abe, Piotrkowska 28, 10 sztuk towaru wełnianego, Bracia Was i Zimnowoda, Piotrk. 80, 40 szt. płótna L. A. Bitterman i i. Goldenberg, Piotrkowska 112, pianino, kredens, zegar, stół, 6 krzesel, biblioteka. Szoenwald Zachariasz Mendel, Lipowa 27, kredens, samowar i 5 kubków, biurko, stół, 2 fotele, 5 krzesel, tremo, kozetka, szafa, obraz olejny. Bucher, Kléiman i S-ka, Piotrkowska 56, kasa, 5 biurek, maszyna do pisania, 4 stoły, biblioteka, lampa, stolik, dwa fotele, szafa, 2 kanapki. Mansfeld Abe, Piotrkowska Nr. 44, — 36 paczek przędzy, kasetka do pieniędzy. — Weksler Jakób, zamiesz. Piotrkowska 62, 3 sztuki towaru palowego. Majranc Natan Dawid, 25 sztuk towaru. Paperno Rozenblum i Nisenhaus, Piotrkowska 51, 300 mtr. towaru. Silberman Józef, Piotrkowska 30, 400 mtr. towaru. Welgryn Michał, Piotrkowska 79, maszyna do pisania, 3 stoły, dwa fotele, 3 krzesła. Rubinsztein Dawid „Dynamo”, Piotrkowska 85, maszyna do pisania, otomana, biurko. Poznański i Wołkowicz, Piotrkowska 79, dwie trałmaszyny. B. Dubiecki i D. Sochaczewski, Cegielniana 47, 2 sztuki towaru. Frenkiel Szmul, Cegielniana 49, maszyna do szycia, tremo, kredens. Mandelbaum Szymon, Cegielniana 41, tremo, kredens, Herzberg Szymon Cegielniana 53, kredens. Rozenwaig Jozek, Cegielniana 47, 20 sztuk towaru. Winograd i Cymerman, Cegielniana 43, 38 sztuk towaru. Rotberg i Abramczyk J., Piotrkowska 49, 3 biurka, 2 stoły, 10 sztuk towaru. Dziewięcki H., Zielona 42, kredens. Billauer Szaja, Cegielniana 33, 2 sztuki chodnika. H. Orenstein i M. Rozenblatt, Cegielniana 33, meble. Tyberg B-cia, N. Cegielniana 36, motor elektryczny i artykuły techniczne. Ruwin Rubin, Piotrkowska 40, biurko, 200 mtr. towaru. Moszkowicz A. i Rajchman W., Piotrkowska 36, 3 sztuki towaru. Kenig Leizer, Narutowicza 4 meble. Mamer Maks, Piotrkowska 34, 50 sztuk parasoli damskich. Haltrecht Jakób, Traugutta 2, kredens. Gelade Abram i Izaak, Traugutta 5, dwie sztuki towaru. Fiszf Henry, Dzielna 4, 35 tuzinów pończoch damskich.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji

KIEROWNIK URZĘDU:  
(—) **PODMUNICKI.**

## Zapisujcie się na członków Czerwonego Krzyża

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. Tel. 13-85.

**ZNAKOMITA NADWORNIA SPIEWACZKA**

# Selma KURZ

już przyjechała i wystąpi tylko jedyny raz **JUTRO, w piątek** o godz. 8.30 wiecz. w **SALI FILHARMONJI.**

Po jej występie w Warszawskiej Filharmonji pisze „Kurjer Poranny” № 56 z dnia 25 lutego: Nigdy nie wydała nam się taką artystką śpiewu jak na wczorajszym koncercie. Śpiew jej z doskonałym oddechem i o niezwyklej łatwości — dziś pogłębił się muzycznie, utwierdził w smaku artystycznym i stylu, nabral kultury śpiewaczki, której strzeże Wiedeńska Opera jako tradycję. Tak jak wczoraj zaśpiewana aria Zuzanny z „Figara” należy do wielkich rzadkości. Recitativ, śpiewanie za okraglony w każdym portamencie, w każdej barwie głosowej nieskazitelnym był wspaniałym przykładem wiedeńskiego stylu Mozartowskiego, który dla całego świata pozostał niedoścignionym marzeniem.

Bilety w kasie Filharmonji. 645—1

## Łódzka Orkiestra Filharmoniczna.

We wtorek, d. 5 marca 1925 r. o g. 8.45 w odbędzie się

**w SALI FILHARMONJI WIELKI KONCERT-MONSTRE pod hasłem**

### „Łódzcy artyści dla Ł. O. F.“

na zasilenie funduszów Ł. O. F. w celu umożliwienia dalszych koncertów symfonicznych z łaskawym udziałem następujących artystów:

Helena **Fotygo** (śpiew), Alina **Halska** art. T. M. (recytacja), Zenobia **Janczowska** (melodeklamacja), Ruth-**Renee** (śpiew) Sabina **Rozenblatowa** (śpiew), Róża **Szyndler-Süssowa** (skrzypce), Halina **Semel-Markowiczowa** (skrzypce), Julian **Birnbaum** (wiolonczela), kwartet T. M. M. (**Minc**, **Birnbaum**, **Gorfajn**, **dr. Chasin**) Wacław **Lewandowski** (fortepian), Henryk **Minc** (skrzypce), Zygmunt **Nowakowski** reż. T. M. (recytacja), **L. Prybalski** (śpiew), Konstanty **Tatar-Kiowicz** reż. T. M. (recytacja), **Józef Witlin** (konferencja literacka), **Michał Znicz** art. Teatru Miejskiego (fraszki).

Przy fortepianie: P.p. Dyr. **Teodor Ryder**, **Bernard Rozenal**, **Artur Balsam**.

Szczegóły w programach. 644—1  
Sprzedaz biletów w gmachu Filharmonji od 10—2 i 4—7 przy kasie

## Czytajcie „Kurjer Wieczorny“.

643—1



